

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem 1 w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.



ZUZANNA KRETOWICZOWA

opatrzona Sw. Sakramentami zasnęła w Bogu dn. 20-go czerwca 1924 r.

Pogrzeb z kościoła po-Bernardyńskiego odbędzie się w poniedziałek o g. 5 wieczór o którym powiadamia przyjaciół i znajomych w imieniu całego rodzeństwa

Syn Ks Kretowicz.

Wszystkim, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi Ojcu naszemu



BENEDYKTOWI SŁOMSKIEMU

zmarłemu w dniu 15. VI. b. r. w wieku lat 80, składamy serdeczne „Bóg zapłać“

Syn i Córka.

Nabożeństwo żałobne za duszę



JANINY HEJBERÓWNY

urzędniczeki Uniwersytetu St. Batorego jako w dzień Imienia Zmarłej odbędzie się we wtorek dn. 24 czerwca w Kościele św. Anny o godz. 8-ej rano (punktualnie). O czem zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych

KOLEŻANKI.

Od Administracji.

Prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty. Regularna wysyłka Szanownym Prenumeratorom, zależna jest wyłącznie od punktualności w uiszczaniu prenumeraty. Stwierdzamy, że wysyłka „Dziennika Wileńskiego”, jest przez Administrację, bardzo dokładnie sprawdzana i ewentualne niedokładności w otrzymywaniu numerów przez Szan. Prenumer. nie pochodzą z winy Administracji, która wszystkie numery—ze względu na uiszczanie opłaty poczt. ryczałtem—dostarcza Urzędowi poczt. za konsygnacją. W razie nieotrzymania „Dziennika Wileńskiego” we właściwym czasie lub wcale, należy natychmiast numer odnośny zareklamować kartką korespondencyjną, która, o ile nosi po stronie adresowej napis „Reklamacja” i nie zawiera innej treści prócz samej reklamacji jest wolną od opłaty pocztowej.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Sobotnie posiedzenie Sejmu.

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu toczyła się dyskusja nad budżetem Ministra Spraw Wewnętrznych.

Posel Chamski (ukrainiec) roztaczał żale nad rzekomym przesładowaniem Ukraińców. Następnie opowiedział się za skreśleniem funduszy na polcję.

Pos. Kronig (kl. niemiecki) wypowiedział gwałtowną mowę, o rękomych militarystycznych tendencjach naszego rządu, co zostało jako-by potwierdzone przez Prezydenta Rzeczypospolitej w jego przemówieniach. Mówił również o stosunkach na Górnym Śląsku, nazywając je skandalicznymi i dowodząc, iż na Śląsku rządzi wyłącznie Związek Powstańców Górnośląskich.

Polska jest państwem narodowościowym i gospodarzami w niej są również Ukraińcy, Niemcy i Żydzi.

Obecnie aktualnym jest hasło redukcji. Boi się, aby przy takiej polityce Polska nie została zredukowana do granic etnograficznych.

Kolejno mówił pos. Prager (P.P.S.), Wyrębowski (Ch.N.), Popiel (N.P.R.), Bigoński (Ch. D.), Rusinek (P.S.L.) i inni.

Przesilenie w Gdańsku.

GDANSK, 21.VI. (A.W.) Wobec tego, iż rokowania o utworzenie większości rządowej w ciągu dnia nie doprowadziły do rezulta-

tu, będą one trwały w ciągu nocny. Trudności w stworzeniu większości powstają wskutek stanowiska centrum, które nie chce

Całe Wilno i okolice zapraszamy na wspaniałą tradycyjną ZABAWĘ

„SOBÓTKI I WIANKI” w noc Świętojańską — poniedziałek 23.VI w ogrodzie po-Bernardyńskim.

T-wo Pomocy Żołnierzowi Polsk. T wo Uniw. Pow. Im. A. Mickiew. T-wo Oświaty Pozaszkolnej.

brać na siebie odpowiedzialności za współpracę z demokratami. Prócz tego centrum żąda więcej miejsc sanatorskich, niżby to wy-

nikało z klucza partyjnego. W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, iż sytuacja wyjaśni się w najbliższej przyszłości.

Wypadki we Włoszech.

RZYM, 21.VI. (Pat.) W poniedziałek dn. 23 czerwca odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym Mussolini zobrazuje obecną sytuację polityczną oraz zaznaczy Radę Ministrów z głównymi linjami swego przemówienia, jakie wygłosi nazajutrz w Senacie. Na temże posiedzeniu minister Stefani przedstawi w dłuższym przemówieniu sytuację finansową. Na dzień 25go czerwca Mussolini zwoła posiedzenie większości parlamentarnej, które odbędzie się w pałacu „Wenecja” pod jego przewodnictwem.

RZYM, 21.VI. (Pat.) — Zwłoki Matteottiego nie zostały dotychczas odnalezione. Aresztowani pod zarzutem udziału w zbrodni przestuchiwani są codziennie dwukrotnie. Dunini odmawia zeznań, grożąc, że jeżeli zacznie mówić to wtenczas usłyszy się wiele rzeczy. Fillipeli podaje, że wiedział o zamiarze porwania Matteottiego od szefa Rossiego. O planie zaś morderstwa nie wiedział wcale, a gdy wieczorem w dniu dokonania morderstwa Dunini przyniósł o tem wiadomość Fillipeli zemdlął z przerażenia.

Wiści które nadchodzą z Włoch, bardzo obfite, niemniej jednak zagmatwane i urywkowe, nie pozwalają jasno zdać sobie sprawy z tego, co tam właściwie zaszło. Jedno zdaje się być pewnym, że mamy tu do czynienia z robotą tendencyjną i że śmierć Matteottiego została tylko wyzyskana dla celów politycznych, lub że tu zgoda mamy do czynienia z prowokacją. Z licznych na ten temat artykułów, które czytaliśmy, najtrafniej zdaje się ujmować sprawę art. wstępny w „Gazecie Warszawskiej”, który pozwolimy sobie streścić:

Autor artykułu słusznie zaznacza na wstępie, iż właściwie nie należy mówić o wypadkach we Włoszech, lecz o potędze i wpływach prasy światowej.

Dziś bowiem można już z całym spokojem stwierdzić, że ona jest właściwym i głównym sprawcą tej fali zdenerwowania, jaka z powodu wydarzeń we Włoszech na parę dni ogarnęła społeczeństwa a nawet i rządy naszego kontynentu.

Znaczna część prasy światowej a zwłaszcza jej ustrój nerwowy t. zw. aparat informacyjny znajduje się jak wiadomo w rękach żywiołów liberalno - międzynarodowych. Żywioły te upojone sukcesami le-

wicy w Anglii i Francji postanowiły obecnie przypuścić szturm jeneralny na Włochy jako na ostatnią, ich zdaniem, redutę reakcji europejskiej.

Wspaniałe sukcesy faszyzmu i Mussoliniego oddawna drażniły postępowo-liberalną opinię świata. Rozdrażnienie to osiągnęło jednak swój szczyt w chwili, gdy po zwycięstwie lewicy francuskiej, Włochy stały się główną zaporą dla „idącej na lewo Europy”.

Wsztabach jeneralnych międzynarodówek europejskich zapadły decyzje koncentrycznego ataku przeciwko Włochom. Wydano hasło: za wszelką cenę skompromitować i obalić Mussoliniego i faszyzm.

Tajemnicze zamordowanie socjalistycznego posła Matteottiego uznano za doskonałą okazję rozpoczęcia huraganowego ognia prasy przeciw Mussolinemu. Korespondenci rzymscy pism postępowych poczęli wysyłać do swych pism jeden za drugim telegramy o „groźnym przesileniu” we Włoszech, o nadchodzącej rewolucji, a niemal o ustąpieniu Mussoliniego. Fakt, nie mający nie wspólnego z faszyzmem, a zahaczający najwyżej o jego marginesy umieszczone w samym centrum włoskiej polityki państwowej.

Jest rzeczą jasną, że w faszyzmie, jak zresztą w każdym innym wielkim ruchu politycznym znalazły się na początku czynniki niepewne. Z czynnikami tymi Mussolini oddawna prowadzi walkę. Zwłaszcza po ostatnich wyborach „oczyszczenie” partii faszystowskiej przybrało bardzo szeroki zakres. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że w ubolewania godnym mordzie odegrały główną rolę właśnie te czynniki moralnie już dawno odepchnięte od faszyzmu.

Jakkolwiek jednak rzedstawia się sprawa tajemniczego zamordowania posła Matteottiego, nie ulega wątpliwości, że faktem w żadnej mierze nie stał się ani stać się może przyczyną jakiegos wewnętrznego przesilenia we Włoszech.

Trudno się dziwić obozowi postępowo liberalnemu, że pragnąłby jaknajbardziej uzupełnić swą teorię o „idącą na lewo Europie” także przykładem włoskim. Zdumiewać jedynie musi krótkowzroczność tego obozu który wciąż jeszcze wierzy w to, że rewolucji można dokonać papierową i... kłamliwą propagandą.

Nowy rząd we Francji.

O Kościół i Watykan.

PARYŻ, 20.VI. Zapowiedziane wczoraj przez p. Herriota zniesienie francuskiej ambasady przy Watykanie oraz ścisłe stosowanie ustawy o rozdziale Kościoła od Państwa, uważają koła polityczne za fałszywe i zagrażające wewnętrznemu pokojowi kraju. Szczególnie jest to niestosowne wobec religijnej i katolickiej Alzacji, której 21 przedstawicieli z ogólnej liczby 24 wczoraj w Izbie żywo przeciwko

temu protestowało. Uznają to także umiarkowane koła Bloku Lewicy. Krąży pogłoski, że nawet p. Briand sprzeciwia się zamiarowi Herriota i zamierza w tej sprawie wystąpić przeciwko Rządowi. Również pisma dzisiejsze potępiają ten punkt oświadczenia rządowego p. Herriota.

Nowy rząd a Polska.

WARSZAWA, 21.VI (Pat.) Francuski charge d'affaires w Warszawie notyfikując rządowi polskie-

mu pismem z dn. 14 czerwca b. r. objęcie władzy przez nowy gabinet francuski pod przewodnictwem Herriota, nadmienić co na stępuje: Zalecając mi donieść o tem Waszej Eksceleencji p. Prezes Rady Ministrów proszę mnie podać do wiadomości rządu polskiego, że rząd francuski będzie usiłował przyczynić się do bezpieczeństwa i pomyślnego rozwoju Polski, którą tak cenne węzły i wspólne tradycje łączą z Francją

Po wyborze de Selves'a.

PARYŻ, 20.VI. W paryskich kołach politycznych jest w dalszym ciągu żywo omawiany wybór p. de Selves Prezydentem Senatu. Wybór ten jest uważany za manifestację przeciwko sposobowi, jakiego użyli radykali aby zmusić p. Milleranda do ustąpienia. Dalej zdaniem kół politycznych oznacza on, iż Senat pragnie stać na straży polityki zagranicznej i nie dopuścić do urzeczywistnienia zbyt daleko idącego w tym kierunku programu lewicy.

Życie ekonomiczne.

G I E Ł D A.

Wilno, dnia 22.VI. 1924 r. Czeki i wpłaty: Londyn 22.48. WARSZAWA, 20.VI. (A. W.) Warszawska giełda urzędowa (w złot. polsk.) Dolary 5,18 1/2, franki szwajcarskie 92,01, Przekazy: Nowy-Jork 5,18 1/2, Londyn 22,51 1/2—22,48, Paryż 28,00, Wiedeń 7,32 1/2, Praga 15,30, Włochy 22,30, Belgia 24,22, Szwajcaria 92,01, milionówka 0,53—0,54, bony złote 0,75—0,77—0,76, pożyczka złota 7,10—7,20, pożyczka dolarowa 2,50—2,65, Tendencja słaba.

Akcje: (w złot. polsk.) Bank Handlowy 5,40—5,15, Bank Kredytowy 0,85—0,90, XI emisja 0,40—0,45, Warszawskie T wo fabryk cukru 4,00—3,80, Rudzki 1,30—1,35—1,25 (I—IV), V emisja 1,30—1,35—1,25, Starachowice 2,55—2,37—2,40, Tendencja mocniejsza.

Wilno 20.VI (AW). Obroty pociągowe (w złot. polsk.) Dolary 5,22, obligacje kolejowe 0,70, listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego rejestrowane 14,75.

Związek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT.

Rozkład zebrań Kół dzielnicowych Zw. Lud. Nar. m. Wilna. Koło „Snipiszki”. W niedzielę dn. 22 czerwca r. b. o g. 12 1/2 po p. w lokalu przy ul. Witkierskiej pod Nr. 1.

Premawiać będzie dyrektor P. M. Sz. p. Cozda.

Koło dz. „Nowe Miasto” w niedzielę, dn. 22 czerwca r. b. o godz. 12 1/2 po poł. w lokalu przy ul. Dobrej Rady pod Nr. 22 (Dom Serca Jazusowego).

Przemawiać będzie redaktor p. Kodź.

Zarząd Wojewódzki w poniedziałek, dn. 23 czerwca r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu Sekretarjatu ul. Dominikańska № 4.

Doktor J. KACEW.

choroby włośów (tupież, przedwczesne wyłysienie), kosmetyka lekarska (pryszczki, piegry, znamiona, plamy, brodawki itp.) Usuwanie włośów z twarzy diatermją. Jagiellońska 3, (obok ul. Ad. Mickiewicza). Od 10—2 i 4—7.

Tryumfy i rozczarowania naszej lewicy.

Jak im pilno, jak im strasznie pilno dorwać się do władzy. Mówię oczywiście o naszej lewicy. Ile razy od wschodu czy zachodu, od południa czy północy powieje wiatrzyk „radyczny“, nasi domorośli postępowcy dostają zawrotu, temperatura podnosi się po nad 40 stopni. Alboż nie jest oznaką niebezpiecznej gorączki, połączonej z majaczeniem, taki np. tytuł wypisany olbrzymimi literami na pierwszej stronie sobotniego „Kurjera Porannego“:

„Koniec okresu rozpasania reakcji w Europie“. A oto urywek z tego artykułu, który istotnie każe wątpić o pocztytalności autora, redaktora i wydawcy:

„Od mordu, spełnionego w Warszawie na Pierwszym Prezydencie Polski w dniu 16 grudnia 1922 roku, do mordu, spełnionego w Rzymie dnia 10 czerwca 1924 r. na deputowanym Matteottim, upłynęło półtora roku. Dwa te morderstwa stanowią krawata historyczną ramę okresu, któryby można nazwać okresem rozpasania się szalu reakcyjnego w powojennej Europie“.

Dajmy już spokój zabójstwu Prez. Narutowicza, które, jak wiadomo było czynem jednostki, alści chęba wiadomem jest p. Ehrenbergowi (o ile paraliż „postępowy“ nie pozbawił go całkowicie pamięci) że po tem zabójstwie rządził u nas przez dłuższy czas gabinet Sikorskiego, którego chyba organ p. Friese do reakcjonistów nie zalicza. Czy rząd następny, na którego uchodził w innym jakimkolwiek państwie, zachodnim, za „reakcyjny“ w to pozwolimy sobie wątpić; raczej przeciwnie, zwłaszcza gdy się przypomni np. projekt reformy rolnej i inne. Nareszcie gabinet dzisiejszy, niby bezpartyjny, niby fachowy, a przecie w nim siedzi szereg cały zdecydowanych lewicowców, z benjaminkiem „Kurj. Por.“ gen. Sikorskim — czyż i te rządy zaliczają się do reakcyjnych?

Mój Boże ileż to razy „Kurjer Por.“ i jemu podobni zapowiadali „koniec rozpasania reakcji“, ileż to krzyku było, jaki tryumf gdy w Anglii rządy objął Mac Donald. Domagano się natychmiastowej dymisji naszego umiarkowanego gabinetu, sformowania nowego, lewicowego rządu „by przypomnieć się Anglii“, zerwania z „reakcyjną“ podoczas jeszcze Francją, porozumienia z Berlinem no i oczywiście Moskwa.

Tymczasem mija oto pół roku od czasu jak „czerwony“ Mac Donald objął ogule rządów, a w polityce angielskiej, zarówno wewnętrznej jak zewnętrznej nie prawie nie zmieniło się. Sojusz z Francją trwa niezachwiany, owszem obecna wizyta Herriota w Londynie świadczy o ścisłym jeszcze zadzierzgnięciu istniejących węzłów. Tu podkreślić godzi się, że wizyta ta przygotowana została przez nikogo innego tylko Poincaręgo i że Herriot właściwie jest tylko wykonawcą rozpoczętego przez jego poprzednika dzieła. Stosunek Anglii do Niemiec jest wciąż ten sam jak za rządów konserwatywnych, a nawet tak głośno zapowiadane porozumienie z Sowietami

jakoś do skutku dojść nie może. Słowem gdyby p. Mac Donald rządził u nas w Polsce to niewątpliwie od p. Ehrenberga i kompaniaby już tytuł „rozpasanego reakcjonisty“.

Alści oto nowy powód radości: wybory francuskie dały nieoczekiwane zwycięstwo lewicy. Poincaré podaje się do dymisji, Millerand zmuszony ustąpić. Lecz i tu wnet następuje rozczarowanie. Zamiast radykalnego Painlevé'go na prezydenta wybrany zostaje, i to wybrany głosami prawicy lewicowiec wprawdzie, ale umiarkowany i zrównoważony Doumergue, b. prezes Senatu, jego zaś stanowisko w senacie obejmuje de Selves, jeden z najgorliwszych zwolenników i współpracowników polityki Millerand—Poincaré. Na czele rządu staje wprawdzie lewicowiec Herriot, który z miejsca powołuje do gabinetu generała Nolleta, zaciętego wroga Niemiec i zdecydowanego zwolennika dotychczasowego kursu. Jedno w dodatku zaznaczyła się „lewicowość“ Herriota, to zapowiedź zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie, i tu jednak spotkał się z ostrą krytyką bardziej umiarkowanych elementów nawet z lewicy, tak że zapowiedź prawdopodobnie pozostaje tylko zapowiedzią.

Trzecia gratka, jaka spadła naszym lewicowcom, to sprawa o zabójstwo Mateottiego. Jakaż nie zrównana okazja wszcząć wrzask w niebogłosy o „rozpaczliwej reakcji“, przypomnieć zabójstwo Prez. Narutowicza, wylać kubek echnących pomysł na Mussoliniego i ten zniechęcony faszyzm. Alści we Włoszech widocznie inaczej te sprawy oceniają, niż u nas na Nalewkach, bo oto nikt inny, jeno włoskie stronnictwo liberalne, a więc włoska lewica zwraca się do Mussoliniego z wyrażeniem hołdu, zaufania i z prośbą, aby dalej kierował nawą państwową odrodzonych Włoch.

Jak to wszystko tłumaczyć? Tem, iż w państwach zachodnich ponad względami partyjnymi zawsze góruje to, co Francuzi nazywają „raison d'état“, każdy zaś maż stanu jest przedewszystkiem synem swej ojczyzny, jest patriota, a potem dopiero konserwatysta, republikaninem, radykałem, czy socjalistą.

Tego właśnie pojąć nie mogą nasi lewicowcy obcy. Polsee bardzo często z krwi — zawsze obcy jej z ducha. I w tem jest zasadnicza różnica pomiędzy lewicą na zachodzie a u nas. Tem się tłumaczy, iż ewentualne zwycięstwo lewicy w Anglii czy Francji nikogo zbytnio tem nie przeraża, społeczeństwo bowiem wie, iż nie będzie narażone na gwałtowne wstrząśnienia, na ryzykanci eksperymenty, że linja wytyczna rządów pozostanie nadal ta sama, że zmienia się najwyżej taktyka i że każde rządy będą zawsze mieć na celu dobro ogółu, dobro całego narodu i państwa.

U nas, gdy lewica odnosi zwycięstwo, to jest to „zwycięstwo“ z dn. 6 listopada nad ulanami krakowskimi.

Od takich zwycięstw straż Pańie Boże naszą Polską Ojczyznę!

J. O.

Przesilenie we Francji.



Gaston Doumergue
nowy Prezydent Francji.

Dzień polityczny.

Zjazd Małej Ententy.

M.S.Z. belgradzkie czyni przygotowania do Zjazdu Małej Ententy w Pradze. Niniejsze przed wyjazdem do Pragi odwiedzi króla i zreferuje mu sprawę zjazdu. Prasa belgradzka donosi, że poseł rumuński w Pradze i poseł w Belgradzie wyjechali do Bukaresztu, gdzie odbywają konferencję z Ministrem spraw zagranicznych w sprawie zjazdu praskiego. Jednocześnie omawiane jest stanowisko Rumunii w stosunku do wypadków w Albanii.

Posel polski w Paryżu u Prezydenta Francji.

Dnia 20-go b. m. o godz. 3 ej pp. Prezydent Republiki Francuskiej Doumergue przyjął w Pałacu Elizejskim korpus dyplomatyczny. Na przyjęciu obecni byli pos. Chłapowski, radca legacji Szembek i cały personel Poselstwa Polskiego. Po okolicznościowym przemówieniu Prezydent Republiki w towarzystwie Prezesa Rady Ministrów p. Herriota i szefa protokołu dyplomatycznego de Fouquierna przeszedł dookoła sali p. Herriot i przez kilka chwil rozmawiał z ministrem p. Chłapowskim, oświadczając mu, że pragnie jaknajbardziej zobaczyć się z nim i natychmiast po swym powrocie z Anglii przyjmie go, by pomówić z nim, jak się wyraził, mając umysł wypoczęty i serce otwarte.

Konsul polski w Helsingforsie.

Konsolem polskim w Helsingforsie został mianowany p. Marjan Kossow.

W sprawie sprowadzenia zwłok Sienkiewicza do kraju.

Odezwa.

Wśród pożogi wojny światowej, wśród huku dział, kiedy nieubłagana śmierć codziennie gasiła dookoła nas setki tysięcy istnień ludzkich, kiedy serca nasze zobojętniały na odgłos dzwonów pogrzebowych — nadeszła do kraju żałobna wieść o śmierci Henryka Sienkiewicza.

To też wieść ta — powiedzmy szczerze — nie odbiła się w duszy narodu Polskiego z należytą mocą, nie targnęła sercem naszym z dość głębokim żalem, nie obudziła w myśli naszej pełnej świadomości o poniesionej stracie.

I stało się, że Ten, który ziemię ojczystą nadewszystko umiłował, który miłość tradycji ojczyznej w sercu paru pokoleń niecił który rozpromienił dusze niezrównanymi wzorami odwagi i poświęcenia, który nas rozproszonych w jedną bryłę narodową skupiał, ducha narodowego niestrudzenie krzepił, wobec powszechnego o nas zapomnienia sławę imienia polskiego po całej kuli ziemskiej szerzył, a blaskiem geniuszu swego kładł podwaliny pod dzisiejszą wolną zjednoczoną Ojczyznę, ten Hetman Narodu dotąd na obcej spoczywa ziemi. Zwłoki Jego czasowo przygarnął kościół w Vevey w przyjaźnej nam Szwajcarii.

Ale czas już wielki, aby Sienkiewicz spoczął między nami, w stolicy Rzeczypospolitej, w Warszawie, gdzie większość żywota swego spędził, gdzie tworzył swoje arcydzieła.

Jest to potrzeba serca naszego sprawa naszego honoru narodowego

Jako odczucie tej potrzeby po-

wstał w stolicy Główny Komitet pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej i sprawę ujął w swoje ręce.

Złożymy Sienkiewicza w prasarej Katedrze Warszawskiej, w świątyni, gdzie ojcowie nasi zanosiłi dziękczynne modły za wielki akt Konstytucji 3-go Maja

Wierzmy, że duch Sienkiewicza zespoli serca i myśli polskie w jeden wspaniały akord zgody i miłości braterskiej.

Wierzmy, że na wezwanie niniejsze, gdzie tylko rozbrzmiewają dźwięki mowy polskiej, wszędzie powstaną Komitety Miejsceowe, przez które uczcimy pamięć czynów i zasług wielkiego Polaka, a u trumny Jego zgromadzą się w dniu żałobnej uroczystości przedstawiciele wszystkich warstw Narodu, albowiem wszyscy mamy względem Sienkiewicza wielki dług do spłacenia.

Główny Komitet Sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza: Przewodniczący: Marszałek Senatu Wojciech Trampezyński. — Członkowie: Marszałek Sejmu Maciej Rataj, Prezes Rady Ministrów Władysław Grabski, Minister Spraw Zagranicznych Maurycy Zamoyski, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Bolesław Miklaszewski, Kardynał Arcybiskup Ks. Aleksander Kakowski, Prezes Akademii Umiejętności Kazimierz Morawski, Prezes Rady Miejskiej Ignacy Baliński, Prezydent miasta Władysław Jabłoński, Henryk Barylski, Stefan Benzel, Kazimierz Fudakowski, Władysław Kisłański, Jan Kochanowski, Włodzimierz Kozubski, Stanisław Libicki, Jan Modzelewski, Władysław Reymont, Antoni Ponikowski, Antoni Rząd, Julian Adolf Święcicki, Antoni Wieniawski, Michał Woroniecki, Stefan Zeromski

Monarchiści rosyjscy nie tracą nadziei.

Od czasu jak na czele monarchistów rosyjskich stanął w ks. Mikołaj Mikołajewicz, w obozie tym daje się odczuć wzmożony ruch. Emigranci rosyjscy są przekonania iż bardzo rychło wybijie ostatnia godzina bolszewizmu i że wtedy na nich spadnie obowiązek odbudowy ojczyzny. Przewodniczącą najwyższej Rady monarchicznej i upelnomocnioną wielkiego księcia, Markow II w rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył, iż w ks. Mikołaj Mikołajewicz wróci do Rosji nie jako mściciel, lecz jako odnowiciel. Carowa — matka Marja Teodorowna zamieszkała w Danji, oraz pozostali przy życiu wielcy książęta z domu Romanowych obrali Mikołaja Mikołajewicza za głowę rodziny i opiekuna tronu, co nie jest równoznaczącą z uznaniem jako przyszłego cara.

Szeszć armji rosyjskiej Wrangla, znajdujące się w Bułgarii i Jugosławji, jako też generała Glebowa w Azji mniejszej, wraz z sześcią flotą (?) którą rozporządza Glebów słuchają wielkiego księcia i oczekują tylko jego rozkazu. W. książę mianował na kierownika swego gabinetu wojskowego gen. Kutopowa, kierownictwo w gabinecie cywilnym powierzył ks. Obolenskiemu.

Pomiędzy w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem a Cyrylem Włodzimierzowiczem nie doszło dotąd do porozumienia.

W. ks. Cyryl w dalszym ciągu jest pretendentem do tronu i skupia koło siebie skrajnych legitymistów Zwolennicy Mikołaja Mikołajewicza zasadniczo nie zaprzeczają Cyrylowi praw do tronu, chociaż mają pod tym względem pewne zastrzeżenie, w każdym bądź razie uważają sprawę tę za przedwczesną. Poza tem powiadają, iż śmierć cara Mikołaja II nie została jeszcze z absolutną pewnością stwierdzona. Co się tyczy Markowa II to ten co prawda przekonany jest o śmierci cara, natomiast carowa — matka nie była ani na jednym żałobnym nabożeństwie za duszę syna i jest przeciwną urządzania takowych, uważając, iż Mikołaj żyje.

Wiadomości z Rosji — zdaniem Markowa — coraz pomyślniejsze są dla monarchistów, zagranicą również zyskują oni coraz większe

poparcie, zwłaszcza Ameryka udziela im wybitnej pomocy.

Ze Markow II tak a nie inaczej mówił wobec obcego dziennikarza, jest rzeczą zrozumiałą, czy jednak optymizm jego istotną ma podstawę wobec panujących obecnie w Rosji stosunków oraz dążność najpotężniejszych mocarstw zachodnich jak Ameryka i Francja nawiązania z Sowietami stosunków — wydaje się wielce problematycznym.

Z dzieł Kolonji polskiej na Sachalinie.

Wychodzący w Charbinie „Tygodnik Polski“ zamieszcza pod powyższym tytułem korespondencję z Sachalinu z prośbą o przedrukowanie takowej przez pisma polskie w kraju:

Pierwsze ślady pobytu uchodźców naszych na wyspie Sachalinie datują się z roku 1869. Po dwudziestu latach kolonja nasza była już tak silną pod względem liczebnym i materialnym, że przystąpiła do budowy własnego kościoła katolickiego, który został otwarty i poświęcony w r. 1890. O budowie szkoły nie mogło być naturalnie w tym czasie z powodu panujących w całej Rosji stosunków politycznych — mowy. Gale młode pokolenie aż do roku 1922 uczęszczało do rosyjskiej szkoły prawosławnej, gdzie nie tylko się rusyfikowało, ale prócz tego kompletnie obojętniało do własnej kultury i do religji katolickiej, a przyzwyczajano się do obcych zwyczajów i do wyznania i obrządków prawosławnych. Małżeństwa mieszane z prawosławnymi i sekulantami dokonywały zazwyczaj restry i setki rodzin katolickich stawało się najgorliwszymi wyznawcami schizmy. Kolonja nasza była skąpaną na rozplnięcie się i zanik w rosyjsko-prawosławnej masie i ten los byłby ją niewątpliwie spotkał, gdyby nie szczęśliwy wypadek że właśnie w r. 1922 przyjechała Sachalin uchodźca z rzezi w Nikołajewsku nad Amurem p. Władysław Sielski, który nie zważając na kompletną zobojętnienie kolonji, na postępujący z zawrotną szybkością zanik wszelkiej wyższych ideałów uczęszczał i na sprawosławienie pojęć religijnych wielkości kolonji — wziął się gorąco do pracy i dzięki jego niemordowanemu staraniem powstała w Port Aleksandrowsku pierwsza szkoła dla dzieci naszych kolonistów. Do tej szkoły uczęszcza obecnie zaledwie trzecia część naszych dzieci i to przedewszystkiem pochodzących z rodzin biedniejszych. Wszystkie inne dzieci, rodzice których — nie wierzą w trwałość i celowość oddzielnej szkoły — uczą się jeszcze obecnie w szkole rosyjskiej i wypełniają obrządki prawosławne narówni z kolegami rodowitymi Rosjanami.

Jest rzeczą bardzo pociesającą, że dzięki inicjatywie pana Sielskiego i dzięki Jego pracy i poświęceniu udało się ocalić cały zastęp dzieci od wrogich wpływów i od pochłonięcia przez obcą kulturę i prawosławną religję. Wszyscy, którym drogi jest los dzieci, zaniepokojonych falami losu na tę oddaloną wyspę, powinni przyjąć z pomocą sachalińskiej szkole przez nadawanie datków i ofiar. Umożliwi to nie tylko rozwój szkoły, znajdującej się w ciężkich warunkach materialnych i egzystującej tylko dzięki poświęceniu jednej jedynej jednostki, ale oprócz tego przyczyni się to do założenia bursy (zakładu wychowawczego) dla zupełnie niezdolnych dzieci albo też sierot, które giną bez dozoru, opieki i pomocy. Datki należy adresować (po angielsku) na imię nauczyciela p. Sielskiego: Japan. North Saghalen Port Aleksandrowsk. Mr. Władysław Sielski, teacher.

OGŁOSZENIA

W

„DZIENNIKU WILEŃSKIM“

SA

NAJLEPSZĄ PODPORĄ HANDLU

Rosja wraca do czasów przedhistorycznych.

MOSKWA, 21. VI. (A.W.) W piśmie „Etnograf“ pewien dziennikarz opisuje spotkanie z półdzikimi nagimi ludźmi w gub. Orłowskiej, a więc w centrum kraju. Jeszcze bardziej interesującym zjawiskiem jest fabryka siekierokamiennych w gub. Jarosławskiej, odkryta niedawno przez prof. Zolotajewa. Zolotajew wymienił jed-

ną taką siekierkę na żelazną i na bytek swój złożył w muzeum etnograficznym z napisem: „Gub. Jarosławska, wyrób chłopca (nazwisko) z r. 1923“. Dodać należy, że gub. Jarosławska, gdzie obecnie pod rządami komunistów powraca wiek kamienny, należała przed wojną do najbardziej uprzedmiotowionych gubernji Rosji.

Katastrofalna sytuacja nad Wołgą.

MOSKWA, 21. VI. (A.W.) „Ekonomičeskaja Zin“ donosi o katastrofalnej sytuacji w gub. Carycynskiej. Temperatura dochodzi do 46—48 R. Trawy na olbrzymiej przestrzeni spalone. Chłopi gromadnie koszą żyto i rozsprzedają żywy inwentarz. Z całego po-

łudnia Rosji nadchodzą alarmujące wiadomości o wstrzymaniu zboża do miast przez włościan i o niebywałym wprost spadku cen inwentarza żywego, którego chłopi wyzbywają się z powodu braku paszy.

Z wycieczki na granicę litewską.

(Garść wrażeń).

Z trzech ośrodków Wileńszczyzny, gdzie bandy dywersyjne niepokoiły ludność Święcian, Wilejki i rejonu Olkienickiego najbliższej Wilna położona jest miejscowość ostatnia. Rejon ten zamieszkały przez ludność niemal wyłącznie litewską osiadła na znanych piaskach orańskich wśród lasów stanowi doskonały teren dla band, którym sprzyja ludność i przyroda.

W tej miejscowości toczyły się najzaciętsze walki z litwinami przy zajmowaniu pasa neutralnego tu grasuje rozproszona chwilowo banda niejakiego Prudy ze wsi Puszkarnia, która dokonała już dwóch napadów. I przez tą miejscowość przechodzi linia magistralna Wilno—Warszawa.

Informacje, jakie otrzymujemy tu w Wilnie o stanie rzeczy na pograniczu z konieczności są ułamkowe i niedokładne.

Nie mogą dać bezpośredniego wrażenia, które najlepiej pozwala ocenić sytuację. Onegdaj więc zdecydowałem się na małą wycieczkę do Olkienik i na granicę litewską.

Jest południe. Roztopiony żar wyjątkowo upalnego dnia działa sennie i obezwładniająco. Pociąg przecina Landwarów, nie mogący się podnieść po wojnie, Rudziszki o polskiej ludności i wtacza się w lasy olkienickie. Wśród podróży przy przejeździe każdego większego mostku daje się zauważyć lekkie zaniepokojenie. Zwłaszcza most na Wace nie cieszy się zaufaniem podróżnych. Drewniany, wysoko wzniesiony każe Bogu ducha polecać. Ochrona toru kolejowego rzuca się w oczy z okien wagonu. To uspokaja. Im częściej spotyka się idących torem policjantów tem pewniejsza mina wśród jadących. Krzyżują się uśmiechy i dowcipy.

Ktoś sarkająco na kryzys ekonomiczny i wysokie podatki poeieza się, że przecież właśnie dzięki jego pieniądżom policjant dobrze umundurowany strzeże toru. I to coś warte. W pobliżu stacji Olkieniki patrole stają się częstsze. Wyraźny znak, że wjeżdżamy na teren bandycki. Na stacji krótki postój pociągu i za chwilę na głuchym peronie została gromadka ludzi. Pomimo niedawnych napadów, sporo furmanek oczekuje na drzybytych.

Zgłaszam się do komendanta Kompanii Policji granicznej p. Jasińskiego, który już od trzech lat pełni obowiązki na tym odcinku. Przedstawiam mu cel podróży i proszę o pozwolenie zwiedzenia granicy. Krótka wymiana zdań o sytuacji dnia, zapoznanie się z personelem i za chwilę gęstym lasem przelegającym z obydwóch stron do toru kolejowego idziemy do strażnicy.

Jest to domek kolejowy, który chyba przez zapomnienie litwinów nie uległ podpaleniu przy opuszczeniu stacji. We wnętrzu strażnicy uderza czystość i porządek.

Skoszarowani policjanci mają szczuple, ale miłe na oko pomieszczenie. Dwie dziewczyny litwinki oczekują decyzji za nielegalne chodzenie torem. Mówią że nie wiedziały, że niewolno. Wyrażają się po polsku dość poprawnie. Podobno skazane będą na jakąś drobną karę pieniężną. Dzięki uprzejmości komendanta kompanii dostają furgon policyjny, którym jedziemy wspólnie: on pełni obowiązki kontrolne, ja „na gapia”. Po upływie kilku minut oddalenia się od toru kolejowego wjeżdżamy w tak zwany pas kontrolny. Jest to przestrzeń 500 metrowa od granicy. Rozpoznać pas kontrolny można tylko po tabliczkach z odpowiednim napisem, przybitych na drzewach.

Po upływie kwadransa dojeżdżamy do granicy.

Trzeba dobrze się przypatrzeć w gęszczy leśnej, gdzie jest właściwie ta granica. Jest to ścieżka zarosła, na której w odległości 100 metrów od siebie powbijane są małe słupki, obwiedzione wzniesionym nasypem ziemi i obłożone wapnem pobielonymi kamykami. Co 500 metrów wbity jest słup wyższy z napisem: odcinek pikiety №... Po stronie litewskiej ani śladu, że tędy biegnie granica. Żadnych słupków, żadnych kopców żadnych znaków.

Po krótkiej jeździe spostrzegam idącą w naszym kierunku pikietę. Przyglądam się i aż oczom nie wierzę. Policjant zaniepokojony turkotem wozu przyspieszył kroku wychyla się z gęszczy drzew, idzie ku nam i za chwilę staje. Salutuje. Podnosi rękę do daszka. Ręka w białej rękawiczce. Oglądam go od stóp do głowy. Mundur czyściutki zapięty na ostatni guzik. Buty lśnią, lśni bagnety w słońcu, osadzone na lufie. Tak jakgdyby na Placu Saskim w War-

Z DNIEM 1 LIPCA OTWARTY ZOSTANIE

SKŁAD BRONI

jako filja Warszawskiej Spółki Myśliwskiej

P. F. A. Ronczewski

ul. WILEŃSKA Nr. 10.

Skład posiadać będzie również artykuły sportowe jako to:
LEKKA ATLETYKA, TENNIS, FOOTBALL i INNE
firmy S. ROKICKI i S-ka w Warszawie.
Ceny ściśle według cenników Central Warszawskich.
TOWAR PIERWSZORZĘDNY.

szawie był na rewji przed Prezydentem Rzeczypospolitej. Wrażenie swoje przemierzam przed komendantem.

Podaję, że policjant był uprzedzony o kontroli. Przez chwilę doznaje nawet przykrego uczucia, że chciano mnie wywieść w pole. Jadę dalej w milczeniu. Po chwili druga pikietka. I znowu policjant, hoży, dorodny, doskonale ubrany, czyściutka broń i te białe rękawiczki. Mijamy dalsze pikietki i po dłuższej jeździe pikietki niema żadnej. Mój komendant zaniepokojony. Wypatruje w dal wzrokiem. Wreszcie dostrzega. Tak. Znalazła się pikietka, ale tuż obok drogi policjant. Wbrew instrukcji, wbrew nakazowi policjanci zeszli się, aby pogwarzyć. Na widok nasz wielkie strapienie. Coś mówią, coś tłumaczą. Dyscyplinarka gotowa. Ja tymczasem odetchnąłem. A więc nie byli uprzedzeni.

Więc ten świetny wygląd policjanta granicznego jest normalny, zwykły, codzienny. W tej pustce głuchoj, wśród tych zarosli ten policjant strzegący granicy jest wykładnikiem naszej państwowości, jest wyobrażeniem naszej siły i potęgi. Przyznaję, że ze wzruszeniem i dumą mijałem nasze pikietki. Tyle się u nas mówi o naszym nieladzie i o porządku, że to stwierdzenie naoczne, iż jest lepiej, znacznie lepiej niż się mówi po cukierkach i na herbatkach towarzyszkich sprawia prawdziwe zadowolenie.

Jeżeli uwagę taką poświęcę naszym pikietom to może dlatego, że w ciągu siedmiu wiorst podróży frontem nie napotkałem ani jednej pikietki litewskiej. Jest właściwie nasza granica, granicy litewskiej niema. Jednym jedynym znakiem widocznym, był wielki

fundamentalny słup litewski na skrzyżowaniu szos z herbem litewskim i napisem odpowiednim.

I rzecz dziwna. Gdy my, mając zatwierdzone granice przez Radę Ambasadorów, wnosimy prowizoryczne słupki, litwini nie uznając tej granicy wnoszą fundamentalne kopce graniczne.

Po blisko godzinnej podróży wzdłuż granicy zjechaliliśmy do wsi Bortele nad Mereczanką gdzie wzniesiona została niedawno strażnica typu Nr. 1. Niestety zarówno budowa sama z surowego materiału jak i rozkład poczekalni nie mówią dobrze o naszej praktyczności. Drzwi i ramy okienne spaczyły się, a mnóstwo drobnych przedziałek mówi o bezplanowości wznoszonego budynku. Jeżeli pozostałe strażnice w ten sposób są budowane szkoda pieniędzy i zmarnowanego materiału. Podobno jednak typ strażnic Nr. 2 przedstawia się znacznie korzystniej. Dyscyplina, porządek w strażnicy należyty.

Ludność wsi Bortele cała litewska na wybudowanie strażnicy policyjnej zapatruje się pod specjalnym kątem użyteczności. Mówią: będzie to kiedyś szkoła litewska. Jeżeli „oni” t. j. policja nasza pójdą dalej będziemy mieli szkołę, jeżeli „tamci” t. j. litwini przyjdą, również nie będzie tędy przechodziła granica i budynek na szkołę zostanie.

Tak praktycznie rozumując włościanin litewski stan obecny uważa za przejściowy. Doskonale wygląda straż granicznej wywierana włościan dodatnie dla nas wrażenie. Straż graniczna ma posłuch. Zapypywałem czy na całej granicy jest tak mało strażników litewskich. Wyjaśniono mi, że litwini bardzo niedokładnie pilnują gra-

ncy, dyscyplina rozluźniona i pijaństwo szeszy się bardzo. Nie do rzadkości należy huczna pijacka zabawa strażników litewskich na samej granicy. Po stronie polskiej organizacja straży granicznej przedstawia się na porównanie lepiej. Oczywiście i tu są braki i tu są niedomagania. Ludność doskonale wie, że pomiędzy policją graniczną, a policją administracyjną niema ściślej łączności i współpracy i umie te braki na swoją korzyść wyzyskać. Służbie granicznej brak jest dobrych połączeń telefonicznych a zwieziony budulec na połączenie miasteczka Olkieniki z komendą kompanii czy ze stacją Olkieniki leży od dwóch tygodni bezczynnie.

Mimo te braki wracałem na stację z głębokim poświadczeniem, że w miarę udzielania kredytów ochrona naszej granicy będzie doskonalić się coraz bardziej. Fr. H.

Nadesłane.

Każdy obywatel miasta Wilna, czy to w karmazyn zdobny, czyli też w ubogie szaty, winien tradycją Ojców szanując, nawiedzić nocką jutro, w poniedziałek

Ogród Botaniczny.

Bratnia Pomoc U. S. B. wraz z Dyrekcją Teatrów urządziła

NOC KUPAŁY

gdzie przy świetle ogni sztucznych, jako też ognisk świeczkowych uroczę tanece i muzykę. Kapela symfoniczna pod batutą Bronisława Szulca koncertować będzie.

Mistrzynie sztuki baletowej Imc Pani Łaszkiwiczowa wraz ze swymi, gdy uczy tancecznicami, rozplaszę się w tan.

O północy ogród napelnia dryjady i nimfy, satyry i fauny.

W muszli wystąpią wirtuozy z Teatrum — basy i dyszkantki, alty i tenory. Wnijsić może każdy za 1 złoty i groszy 50, młodź zaś szkolna za groszy 75.

Dochód z onego dziwowiska przeznaczony jest dla Bratniej Pomocy U.S.B.

Teatr Polski (Lutnia)	Teatr Letni
Dzisiaj	Dzisiaj
„Czy jest co do oolenia”	„FRASQUITA”
Komedia Hennequitta i Vebera.	operetka Lehara.
Początek o g. 8 w.	Początek o g. 8 w.

D-rzy Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz lokują położnicę i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie Położniczym.
ul. W. Pohulanka Nr. 31.

Dr. MIECZYŚLAW SKRUDLIK.

W sprawie twórcy obrazu Najświętszej Maryi Panny z Ostrej Bramy w Wilnie.

W Polsce wzorem obowiązującym była Odigitria. Surową powagę tego typu starali się zatrzymać malarze nawet wówczas, gdy wprowadzali nowy, współczesny typ Madonny.

Obraz ostrobramski nazwano nowożytnym... Jestto słuszne o ile chodzi o układ, budowę wizerunku, o jego właściwości ikonograficzne.

Nowożytność ta wygląda bardzo problematycznie, gdy zestawimy wizerunek ostrobramski z Madonną ze „Zwiastowania” Paola Veronesa z Akademii weneckiej, (Fig. 5) lub też z obrazem Dolabelli „Madonna ze świętymi” z kościoła św. Barbary w Krakowie. (Fig. 6).

„Nowożytność” Madonny Ostrobramskiej leży przede wszystkim w jej właściwościach ikonograficznych, w pominięciu postaci Dzieciątka.

W wyrazie, w treści istotnej — Madonna Ostrobramska jest odzwierciedleniem konserwatywnych wytycznych naszego malarstwa religijnego.

Ustaliliśmy, że obraz ostrobramski, w którym równowagę wpływów nowego malarstwa włoskiego z tradycjami polskiej sztuki kościelnej — powstał po r. 1600.

Zapiski archiwalne z tych czasów przynoszą pośrednio-poważne wskazówki co do imienia jego twórcy.

W pierwszej połowie XVII w. przeistoczono gruntownie wnętrze kościoła Bożego Ciała w Krakowie, nadano mu jego dzisiejszy wygląd, charakter.

Prace te rozpoczęto około r. 1616. Najintensywniej prowadził je przeor kanoników regularnych ks. Marcin Kłoczyński w latach 1634—1644.

Wówczas to usunięto stary gotycki ołtarz i posta-

wiono na jego miejscu dzisiejszy, barokowy z obrazem T. Dolabelli, sprawiono nowe wspaniałe stalle, tron opacki i szereg ołtarzy bocznych, a ściany kościoła pokryto dużych rozmiarów obrazami.

Z malarzy — oprócz Dolabelli pracowali tam Weronczyk Aatolf Vagioli — oraz paru malarzy krakowskich.

Zachowany w klasztorze przy kościele Bożego Ciała rękopis z pierwszej połowy XVII w. przekazał nam ich nazwiska.

Na tytułowej jego karcie widnieje napis: „Expensa pecuniae, the sauri, sacrarii Ecle. SS. Corp. Christi per Fr. Joan. Gelasium Sacristianum A. D. 1616”.

Jestto rodzaj księgi rachunkowej, zawierającej wykaz wydatków, poczynionych w związku z przeistoczeniem wnętrza kościoła.

Z rachunków tych okazuje się, że w latach 1616 — 1665 czynni byli przy dekoracji wnętrza kościoła następujący malarze lokalni: Podkora Wojciech ¹⁰⁾, Wódka ¹¹⁾, Józef Długosz ¹²⁾, nieznanego nazwiska Walenty, Balcer ¹³⁾, oraz najczęściej wymieniany malar Łukasz. ¹⁴⁾ — ¹⁵⁾.

W kościele Bożego Ciała w Krakowie, przy przejściu z nawy głównej do prezbiterjum wystawiono w latach 1624—1625 dwa ołtarze.

W jednym z nich (po stronie Ewangeliji) znajduje się obraz Salvatora, w drugim (po stronie epistoły) pomieszczono na drzewie malowany wizerunek Najświętszej Maryi Panny.

- ¹⁰⁾ A. D. 1619.
- Podkora malarzowi, dałem za obrazy, które są w małym chórze między okny, za samo malowanie okrom ram, mianowicie:
 - za ś. Augustina 20 złot.
 - za ś. Gelazego „ „
 - za ś. Gwaryna „ „
 - za ś. Ubalda „ „
 - za B. Rozbrochego „ „
 - za rami do tych pięci obrazów dałem stolarzom 60 „

- od złocenia tych ram dałem Balcerowi malarzowi 100 „ (pag. 28).
- A. D. 1623.
- Od złocenia ołtarza Virginum panu Wojciechowi Podkorze 446 „ Wymieniony jeszcze sub anno 1626.
- Podkora Wojciech, zwał się właścicielem — jak to ustalił Wilhelm Gąsiorowski (Cechy Krakowskie. Kraków 1860) na podstawie dokumentów cechowych — Podgóra (zmarł w r. 1630).
- ¹¹⁾ A. D. 1619. Od wyzłocenia (ołtarza w kaplicy św. Anny) malarzowi Wódce 160 złot.
- Wódka Stanisław (Wódka, Wothka) zwany także Boja pochodził z Janowca.
- Do cechu Krakowskiego wstąpił w r. 1609.
- Około r. 1642 pracował jeszcze.
- (Rastawiecki t. I. s. 333. t. III. s. 58—59, Gąsiorowski).
- ¹²⁾ w r. 1665 malował „Ściegie św. Jana”.
- ¹³⁾ Balcer wymieniony w rachunkach pod r. 1626.
- ¹⁴⁾ A. D. 1623.
- Od malowania tumb do tegoż ołtarza Virginum Panu Łukaszowi 16 złot. (pag. 22).
- A. D. 1624.
- Od złocenia ołtarza Mariae Majoris 469 złot.
- Od malowania Panny Maryi we środku Panu Łukaszowi 10 „
- Od zwierzchniej tablice 10 „
- Od czterech kardynałów którzy są na skrzydłach 20 „
- A. D. 1625. (pag. 19)
- Stolarzowi za ołtarz „Salvatoris” 230 złot.
- Od malowania Salvatoria we środku Panu Łukaszowi oprócz złota 10 „
- Od malowania tumb 10 „
- Od wierzchniej tablice 10 „
- Od czterech papieżów którzy są na skrzydłach 10 „
- A. D. 1626.
- Panu Łukaszowi malarzowi za Judicium Sanguineum dałem (pag. 29). 80 „
- ¹⁵⁾ W rachunkach zapisano prócz tego wydatki poczynione na rozmaitego rodzaju obrazy, pominięto jednak imiona i nazwiska malarzy — jak n. p.
- A. D. 1667.
- Od wymalowania Śmierci na wielki ołtarz na pogrzeby, także głów trupich na papierze i na rami stolarzowi do tego obrazu — bo się stara śmierć połamała była dawnością 3 złot. (p. 116).

OGRÓD BOTANICZNY. | **Dzisiaj KONCERT ORKIESTRY SYMFONICZNEJ** pod dyr. Bronisława Szulca. | Solista: Stefan Romanowski. („Walkirie” — Wagnera, „Faust” — Go-unoda.) W programie: Moniuszko, Thomas, Grieg, Rimski — Korsakow, Rossini, Szauss i Namy-łowski. Początek o g. 8 ej w.

Gen. Leveque o polskim lotnictwie wojskowym.

(Wywiad).

W komisji wojskowej Sejmu rozpatrywana była interpelacja w sprawie katastrof lotniczych w armii polskiej. Obrady były tajne. Dawał wyjaśnienia generał brygady Leveque, generał francuski, który stoi na czele lotnictwa wojskowego polskiego, jest szefem departamentu IV żeglugi napowietrznej Min. Spraw Wojskowych. Położył on wielkie zasługi dla lotnictwa francuskiego, a teraz buduje siłę lotniczą Polski. Wyjaśnienia jego oraz całe przedstawienie stanu lotnictwa wojskowego w Polsce wzbudziły ogromne uznanie i zainteresowanie w komisji wojskowej Sejmu. Ale cóż, kiedy poufność naturalna obrad nie pozwoliła słowom gen. Leveque'a przeniknąć do społeczeństwa!

Udzielił on natomiast wywiadu przedstawicielowi „Kurj. Poznańskiego” oczywiście w granicach uwarunkowanych koniecznością przestrzegania tajemnic wojskowych. Z obszernego wywiadu przytaczamy poniżej kilka ustępów.

— Jaki jest stan obecny i przyszłości polskiego lotnictwa wojskowego?

— Dobrze pan czyni, nie oddzielając przyszłości od stanu obecnego. Dzieisiejszość przygotowuje przyszłość. Proszę pójść na nasze lotniska. Nie ujrzy pan wiele wzlotów, lecz niewątpliwie dowie się pan, że posiadamy już dużo pilotów, że oczekujemy na materiały, że przygotowują się inne lotniska...

— Możeby pan generał mógł coś powiedzieć o rozwoju lotnictwa wojskowego po wojnie — w innych krajach?..

Gen Leveque odgaduje, o co mi chodzi. Ważąc każde słowo, odpowiada:

— Istotnie wiele robi się hałasu w świecie z powodu tego rozwoju, za wiele hałasu, aby nie było w tym gdzieś... jakiegoś... interesu. Proszę liczyć się z tem, że propaganda i reklama stanowią zawsze u sprzedawców aeroplanów zasadniczą część ich kosztów ogólnych...

— Jakie są braki w organizacji polskiego lotnictwa wojskowego?

— Tout n'est pas pour le mieux — odpowiada generał. Ale nie uważam, aby ta organizacja była tak zła. Braki? Lotnictwo polskie posiada jeden: jest młode

i będzie długo jeszcze zmęczone kryzysem, zwykłym w okresie dojrzewania. Daje mu rosnąć, zaspakajając jego potrzeby bez względu na politykę, a stanie się silnym. Ja powtarzam zawsze: „Orzeł biały rozprostuje swe skrzydła”.

— Panie generale, łatwiej panu będzie mówić o przemyśle lotniczym w Polsce. Wiem, jakie znaczenie doń pan przywiązuje.

— Stan obecny jest jeszcze daleki od tego, aby zaspokoić potrzeby państwa. Mimo to posiadamy w Lublinie fabrykę zdolną do odpowiedniego przygotowywania armatur. Od roku dokonała ona wielkich postępów. Otworzyliśmy nadto w Poznaniu małą fabrykę, która posiada dużo dobrej woli i oczekujemy, że trzecia w Białej złoży jej dowody.

Przemysł lotniczy polski powstanie — z energią wypowiada te słowa generał. — I będzie produkował również motory.

— Jakie są przyczyny tylu wypadków lotniczych u nas?

— Wyjątkowo rzadko pochodzą one z braków materiału i personelu. Zdarza się, że jednemu zabraknie zimnej krwi, drugi ulegnie chwilowemu nastrojowi lęku, inny jest zarozumiałym, inny nieco niebdałym lub nieostrożnym i t. d. Nie należy zbyt być surowym dla naszych lotników. Nie są oni zawsze dość roztropni, lecz tym, którzy byliby za dużo takimi, brakłoby może zaufania do siebie, co byłoby rzeczą gorszą.

— Jaki jest stosunek wzajemny między lotnictwem a temperamentem polskim?

Generał śmieje się wesoło z mojej dyplomacji i odpowiada:

— Proszę pamiętać, że lotnictwo jest córą kawalerji i że kawalerja polska była pierwszą w świecie: przeszłość jest odpowiedzialna za przyszłość. Lotnicy polscy posiadają będą te same cechy charakteru, co polscy kawalerzyści. Będą zarozumiałymi, i to ich będzie kosztowało czasem — za drogę.

— Jaki jest stan naszego szkolnictwa lotniczego?

— Jesliby był zupełnie zadowolony, nie budowałibyśmy w Dąblinie szkoły centralnej, która rozpocznie swą działalność w roku przyszłym, i nie staralibyśmy się o stworzenie szkoły cywilnej w Poznaniu, którą mamy nadzieję założyć tam wkrótce.

— Ostatnie pytanie, panie generale. Jak powinno współdziałać

Wizyta oficerów litewskich na naszej granicy.

W ubiegłym tygodniu na odcinku granicznym orańsko-olkienickim w pobliżu wsi Podkamień przyjechała grupa oficerów litewskich, która pomimo widocznych znaków polskich przejechała granicę i zatrzymana została przez polską pikietę. Oficerowie zapretostowali przeciwko zatrzymaniu ich, rozłożyli mapę i oświadczyli, że polacy nieprawnie zajęli ich teren i powinni cofnąć się do mostku nad Merewką t. j. o 8 klm. wstecz od obecnej granicy. Strażnik graniczny odpisał, że sprawa ta do niego nie należy i oficerów dalej nie przepuścił. Wobec możliwości starcia zbrojnego oficerowie cofnęli się ale zapowiedzieli, że odniosą się do Kowna, aby uzyskało przesunięcie granicy.

Objazd granicy litewskiej przez oficerów pozostaje podobno w związku z zamierzoną wizytą prezydenta republiki litewskiej na pograniczu polskim.

społeczeństwo z rozwojem lotnictwa?

— Współdziałanie to nie może być jednakowe we wszystkich krajach. We Francji np. społeczeństwo stara się przez swą propagandę o sprzedaż swej produkcji lotniczej zagranicą. W Polsce ligi cywilne powinny postawić sobie inne cele, np. stworzenia burs instrukcyjnych w zakładach i fabrykach krajów przemysłowych. Działalność stowarzyszeń nie powinna być wszędzie jednakowa. Sądzę, że lotnicze stowarzyszenia cywilne w Polsce kroczą częstokroć drogą błędną.

Nie pozostało mi nie innego, jak podziękować generałowi. Zrobiłem to jaknajserdeczniej i z jaknajwiększym respektem dla człowieka, który w Polsce widzi drugą ojczyznę i dla jej potęgi i obrony poświęca swe siły.

Arcybaszew o Leninie.

Znakomity pisan rosyjski M. Arcybaszew ogłosił w ostatnim „Fortnightly Review” studjum p. t. „Zgon Lenina”. O świetnym tym artykule, który niewątpliwie wywrze tem silniejsze wrażenie, że ukazał się podczas rokowań angielsko-sowieckich w Londynie, dadzą wyobrażenie następujące wyjątki:

Nie był genjuszem, nie był fanatykiem, nie był bohaterem, nie był zbrodniarzem, nie był demosem, nie był poszukiwaczem zaszczytów — czemu więc był? W czem leżała tajemnica jego fatalnej potęgi? Autopsja zwłok Lenina wykryła straszliwą destrukcję jego mózgu. Trudno naturalnie ściśle określić w jakiej chwili niszcząca trucizna do tego mózgu wtargnęła. Dopiero pod sam koniec życia objawiły się na zewnątrz jej symptomy — specyficzne trudności mówienia, nieustanne i automatyeczne powtarzania jednych

i tych samych zdań i słów. Ci, którzy słyszeli ostatnią jego mowę mieli wrażenie, jakby w jego mózgu tkwił rzeczywiście gwóźdź, dokoła którego jego myśli beznadnie się czeptały. Z samej natury jego choroby można wnioskować, że trwała ona przez wiele lat...

„Lenin przed rokiem 1902 i Lenin po roku 1902 — to dwaj odmienni ludzie. Widocznym było, że rok ten był dla niego rokiem jakiegoś wewnętrznego przesilenia. Wówczas to Lenin nagle i gwałtownie przeszedł od metod czystej socjalnej demokracji do metod o charakterze konspiracyjnym i terrorystycznym. Już między rokiem 1905 i 1907 ułożył program rewolucyjnej akcji, który później przeprowadzał. Ale dopiero podczas wojny światowej i rosyjskiej rewolucji całkowicie rozwinęło się jego „idealistyczne szaleństwo”. „Potwór nie ukazał odrazu swoich pozorów”. Ale tym potworem, był potwór szaleństwa, które stopniowo pożerało mózg Lenina, aż wreszcie podpalilo „pochodnie wszechświatowej rewolucji rosyjskiej”.

Nauka współczesna nie może ustalić dokładnych granic pomiędzy „genjuszem”, a „psychiczną nienormalnością”. Ale autopsja zwłok stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że Lenin był psychicznie anormalnym na długo przedtem zanim jawnie nie popadł w rozstrój mózgowy. Był na prostej drodze do kompletnego warjactwa, i tylko dewiacja procesu w kierunku centrów ruchowych, kładąc koniec jego życia ocaliła go przed zidjo-ciałością.

„Ale pomimo tego, ten człowiek był duchowym i rzeczywistym przywódcą potężnej politycznej partji, która ujarzmiła rosyjski naród i zagroziła całemu światu. Partja ta niewolniczo szła za nim,

uznawała go za nieomylny autoritet. W tem świetle rzeczy, jeżeli dwa razy dwa cztery jest jeszcze akjomatem, nie można wątpić, że umysłowo nienormalny człowiek zainsporował, założył i prowadził ruch komunistyczny. Oblakany w roli wodza politycznego stronnictwa, dyktatora wielkiego kraju, nieograniczonego władzy 150,000 milionów ludzi — co za fantasmagorja!

„Kwestja „jak” mógł mieć taką władzę nie tylko nad milionami głupich rosyjskich robotników i chłopów, ale także nad wielką ilością niegłupich ludzi, często mających europejskie wykształcenie, wydaje się być nierozwiązalną zagadką...

„Któż to byli ci, którym Lenin oświecał drogę i którzy szli za nim z entuzjazmem. Na dzień nieświadomej masy robotników rosyjskich wyzyskanych i chłopów kryminalistów, złodziei, morderców, włamywaczy, prowokatorów, dezertersów, oszustów i bluźnierców. Jeszcze, wyżej międzynarodowi awanturnicy sprzymierzani z fanatycznymi utopistami albo krwawymi sadystami typu Kiedrowa czy Dzierżyńskiego. A ponad nimi ich tragiczny trafniś i uniwersalny zarozumiałec Zinowjew, oraz ich Bonaparte sfa-brykowany w pięciu minutach Trockij.

„Bolszewizm i Lenin — to jedno i to samo Bolszewizm jest tylko destrukcja. Śmierć Lenina była decydującym wypadkiem, bo odjęła podstawę władzy sowieckiej przez odwołanie bankrutwa jej ideałów. Rezultatem musi być zupełne rozłamanie się partji komunistycznej na trzy główne grupy: rozsądnych ludzi, którzy otrząsając się z hipnozy, rozumieją konieczność zupełnego zerwania z komunistyczną przeszłością i potrzebę przywrócenia normalnego porządku: skrajnych utopistów, którzy widzą zbawienie, w powrocie do metod wojującego komunizmu, a wreszcie — awanturnicy, którzy chcą jedynie pochwytać władzę wypadłą z martwych rąk wodza. Walka między temi grupami prędzej czy później musi skończyć się w zbrojnych starciach, ponieważ różnice między nimi są nie do pojednania.”

Proces będzie trudny i ciężki. Będą rozruchy uliczne, pądrowania i morderstwa. Będzie mnóstwo więzień i egzekucji.”

Już ks. Wacław w broszurze swej o obrazie z Ostrej Bramy zwrócił uwagę na podobieństwo Madonny z Kościoła Bożego Ciała do wizerunku ostrobramskiego: „Jedynie tylko odróżnienie — pisze wymieniony autor — że zamiast skrzyżowanych rąk — są tu złożone...”

Uwaga zupełnie trafna: Kompozycyjny związek pomiędzy temi obrazami jest widoczny od pierwszego spojrzenia: Ten sam układ, identyczna budowa głowy, ten sam ruch, nawet szczegóły, jak opuszczenie powiek.

Według ks. Wacława obraz ten pochodzi „niezawodnie z XV w.”¹⁶⁾

Innego zdania jest ksiądz Babraj: ¹⁷⁾ Uważa on wizerunek Madonny z Kościoła Bożego Ciała za kopję obrazu Najświętszej Maryi Panny Łaskawej z Fawencji, a jako datę jego powstania podaje rok 1622.

Posiadamy w Polsce dwie, z XVII wieku pochodzące kopje obrazu N. M. Panny Łaskawej: jedna z nich znajduje się w kościele po-pijarskim (obecnie Jezuitów) w Warszawie, drugą posiada kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie.

Zgodnie z oryginałem Madonna w wymienionych obrazach przedstawiona jest w całej postaci i trzyma w rękach połamane groty piorunów.

Jasną jest przeto rzeczą, że obrazu z kościoła Bożego Ciała żadną miarą nie można uważać za kopję Madonny Łaskawej z Fawencji.

Przechowane w klasztorze kanoników regularnych rachunki usuwają wszelkie wątpliwości co do daty jego powstania.

Madonnę z kościoła Bożego Ciała — tak żywo obraz wileński przypominającą, malował w r. 1626 wspomniany już Łukasz.

W wykazie wydatków zapisano pod tymże rokiem: „Od malowania Panny Maryi we środku (ołtarza Mariae Majoris) Panu Łukaszowi 10 złotych”.

Pisze dr. Władysław Zahorski, że równocześnie z obrazem N. Maryi Panny, zamówił magistrat miasta

Wilna u tegoż samego malarza obraz Jezusa — Salvatora i przeznaczył go do umieszczenia w Ostrej Bramie, od strony zewnętrznej.

Około r. 1654 przenieśli zakonnicy od św. Teresy obraz Salvatora z bramy miejskiej do klasztoru, gdzie się znajdował aż do kasacji.

Po zniesieniu klasztoru Karmelitów Bosych obraz przeszedł na własność Katedry wileńskiej i obecnie znajduje się w jej przedsionku.

Jest rzeczą ustaloną, że wizerunki N. Maryi Panny Ostrobramskiej i Salvatora wyszły istotnie z pracowni tego samego malarza.

Nietylko technika w obu obrazach jest identyczna: Użyto nawet tych samych materiałów, t. j. drzewa, farb. Nawet wymiary są jednakie.

Pomieszczony w bocznym ołtarzu, naprzeciwko ołtarza Mariae Majoris — w kościele Bożego Ciała w Krakowie obraz Salvatora, jest zgodny we wszystkich szczegółach z obrazem wileńskim.

Salvatora malował tenże sam malarz, z pod którego pędzla wyszedł obraz z ołtarza Mariae Majonis.

W rachunkach klasztornych pod r. 1625 czytamy: „Od malowania Salvatora we środku (ołtarza Salvatoris) Panu Łukaszowi oprócz złota... 10 złotych”.

Związek pomiędzy obrazami wileńskimi i krakowskimi jest tak bliski, ścisły, że zachodzić tutaj mogą dwie tylko ewentualności:

Albo jedno z nich są kopjami drugich, albo też — wszystkie cztery obrazy wyszły z pod tego samego pędzla, a więc dwa z nich są powtórzeniem, repliką poprzednich.

Aby sprawę tę należycie wyświecić, zwrócić należy uwagę na techniczną stronę obrazów:

Obrazy krakowskie są mniejszych rozmiarów ¹⁸⁾. Faktura ich jest daleko staranniejsza, w sposobie kładzenia farb, w posunięciach pędzla znać tradycje dawnej szkoły.

Nawet materiał jest tutaj staranniej dobrany, dotyczy to zarówno gatunku farb, jak i przygotowania gruntu.

Obrazy wileńskie malowane są daleko szerzej, po-bieżniej.

Występujące w obrazach krakowskich złote, ozdobione wygniatanym ornamentem, tło, zastąpione jest tutaj brunatną barwą.

Przyczyna tych różnic nie tkwi w mniejszym wykszoleniu malarza, ale jest wynikiem przeznaczenia obrazów.

Obrazy krakowskie malowane były jako wizerunki ołtarzowe, a więc przeznaczone do oglądania na blizką odległość.

Wileńskie pierwotnie dostępne były dla widza tylko ze znacznej odległości, a przeto miniaturowe zacięcie, tak widoczne w technice obrazów krakowskich, było tutaj całkiem nie na miejscu. Przeciwnie — warunki domagały się swobodniejszej techniki, dekoracyjnej szerokości.

Sposób więc malowania obrazów wileńskich nie dowodzi bynajmniej jakoby ich twórca posiadał mniejsze wykszolenie, urobienie techniczne, lecz wręcz odmiennie przekonywuje, że malarz zdawał sobie doskonale sprawę z różnicy warunków, wynikających z odmiennego umieszczenia, oświetlenia obrazów i umiał z tego wyciągnąć praktyczne wnioski.

Gorszy materiał, tańszy gatunek farb, pominięcie złotego tła w obrazach wileńskich, są to kwestje związane wyłącznie z kosztami, ceną.

Najwidoczniej rajcowie czy też zakonnicy wileńscy niezbyt hojnie obdarzyli malarza.

Szersza, pobieżniejsza technika obrazów wileńskich nie wpłynęła jednak na obniżenie ich ekspresji, siły wyrazu:

Cichy, pełen słodczy wyraz Madonny krakowskiej, przeszedł w obrazie wileńskim w głęboką, majestatyczną powagę.

I to właśnie, ta ewolucja ekspresji, stanowi bezsprzecznie jeden jeszcze dowód, że wszystkie cztery obrazy wyszły z pracowni tego samego malarza:

(Dokończenie nastąpi).

¹⁶⁾ O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej M. B. Zeszyt II. Kraków 1902. s. 283—4.

¹⁷⁾ Kościół Bożego Ciała w Krakowie. Bytom. 1900.

¹⁸⁾ wys.: 1.36 m. szer.: 92 cm.

Wiadomości bieżące.

Wiadomości kościelne.

Dziś przy zakładzie Serca Jezusowego w kaplicy Opatrzności Boskiej odprawione będą cztery ewangelje po niesporach o godz. 5 tej po południu.

Z miasta.

Kwesta na oświetlenie została zorganizowana na dzień dzisiejszy. Zebrane pieniądze przeznaczone są na powiększenie biblioteki Domu ludowego P. M. S. przy ul. Zarzecz 5.

Szczerze polecamy ludziom ofiarnym kwestarzy dzisiejszych.

Nadmierne ceny za przewóz łodziami. Od grona wojskowych i urzędników, zamieszkających po prawej stronie rzeki Wilji, wpłynęła skarga do Urzędu Walki z lichwą na miejscowych łódzkarzy, iż pobierają nadmierne ceny za przewóz. Petenci proszą o ustalenie taksy, któraby utemperowała lichwiarskie zakusy łódzkarzy.

Z uniwersytetu.

Wybory Rektora U. S. B. w Wilnie. Zebranie Senatu Uniwersytetu w dn. 21 b. m. obrąło rektorem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie profesora zwyczajnego astronomji (Wydz. Matematyczno-Przyrodniczy) Władysława Dziewulskiego. Prorektorem jest, jak zwykle z urzędu ustępujący rektor profesor zwyczajny Alfons Parzewski. (AW).

Wybory Dziekanów U. S. B. Na zasadzie odbytych przed kilku dniami wyborów na stanowiska dziekanów poszczególnych wydziałów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, stanowiska te objęli: Wydział prawno-społeczny—profesor zwyczajny Wacław Komarnicki; prodziekan profesor nadzwyczajny Stefan Ehrenkreutz. Wydział matematyczno-przyrodniczy—profesor zwyczajny Wacław Dziewulski, prodziekan profesor nadzwyczajny Becker. Wydział lekarski—profesor Zenon Orłowski, prodziekan prof. zwyczaj. Aleksander Januszkiewicz (bez zmiany). Wydział humanistyczny—profesor Kolbuszewski, prodziekan profesor zwyczajny Marjan Massonius (bez zmiany). Wydział teologiczny—profesor nadzwyczajny ks. Swirski, prodziekan profesor nadzwyczajny ks. Wilanowski. (AW).

Sprawy akademickie.

„Odrodzenie”. Zarząd Stow. Młod. Akadem. „Odrodzenie” niniejszym przypomnia, że dziś, t. j. w niedzielę 22 go b. m. o godz. 11^{1/2} rano odbędzie się Zebranie, ostatnie w roku bieżącym.

Ze względu na bardzo ważne sprawy, będące na porządku dziennym, Zarząd wzywa do koniecznego stawienia się wszystkich członków.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że zostały otwarte zapisy uczestników III Społeczno-teoretycznego Kursu Odrodzeniowego w Lublinie, udział w którym przysługuje członkom i sympatykom. Szczegółowe informacje udziela Zarząd w niedzielę 22 czerwca r. b. o 11—1 popoł. (Bernardyński 8).

Wszczęświatowy Kongres Studentów.

Wileński Komitet Akademicki uważa za swój obowiązek jeszcze raz przypomnieć szacunkowym Koleżankom i Kolegom nowym Koleżankom i Kolegom o Wszczęświatowym Kongresie Studentów, który się odbędzie we wrześniu r. b. w Warszawie, a który mieć będzie ogromne znaczenie nie tylko dla życia naszej młodzieży akademickiej, lecz i dla propagandy polskiej zagranicą.

Wobec kilkuset uczestników Kongresu, reprezentujących 26 państw, musimy zaprezentować się jaknajlepiej, musimy zapoznać ich z naszą ojczyzną i jej rozwojem we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Osiągniemy to jedynie przy należytej organizacji Kongresu—do tego jest potrzebna pomoc ogółu polskiej młodzieży akademickiej.

Przedewszystkiem potrzebne są środki materialne, które umożliwiłyby należyte zapoczątkowanie dzieła.

W zrozumieniu doniosłości Kongresu Warszawskiego, Ogólny wiec Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w Wilnie uchwalił w dniu 14 maja r. b. opodatkowanie

się na rzecz Kongresu w wysokości 2 złotych.

Dla zrealizowania powyższej uchwały wileński Komitet Akademicki upoważnił kilku kolegów i koleżanek do podejmowania wyżej zaznaczonych składek, ufając, iż ogół młodzieży akademickiej U. S. B. chętnie poświęci z ofiarą na rzecz Kongresu Warszawskiego.

Z życia stowarzyszeń.

Zarząd Tow. Pań Miłosierdzia Sw. Wincentego a Paulo za sprasza wszystkie panie czynne i wspierające na zebranie miesięczne mające się odbyć dn. 22. VI (w Niedzielę) b. r. u XX Misjonarzy przy ul. Subocz Nr. 18 o 6 ej godz.

Zjazd Związku stowarzyszeń spożywców. Wczoraj w lokalu klubu inteligencji pracującej przy ul. św. Anny o godz. 5.30 pop. rozpoczął obrady doroczny zjazd pełnomocników związku stowarzyszeń spożywców Ziemi Wileńskiej.

Zjazd zajął prezesa Zarządu p. Turski, witając w krótkich słowach zebranych, poczem przystąpił do wyborów prezyjum zjazdu. Na przewodniczącego obrano p. Jana Piłsudskiego prezesa Rady Nadzorczej, poczem ten poprosił na asesorów p. p. dra Kopecia i pos. Taraszkiewicza z klubu białoruskiego. Pos. Taraszkiewicz jednakże do stołu prezydzjalnego nie zgłosił, bowiem jak się później wyjaśniło, wyszedł zaraz po niepomysłnym dlań wyniku wyborów (kandydatura jego upadła) na przewodniczącego zjazdu.

Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu odkładamy do następnego numeru. Nie możemy się jednakże powstrzymać od napiętnowania choćby w kilku słowach kreć roboty przedstawiciela Związku Robotniczych Stowarzyszeń spożywców Bednarowicza, członka P. P. S., białorusina Protasa i ich kliki, którzy w podstępny i demagogiczny sposób usiłowali zerwać zjazd przez podeksecytowanie pełnomocników prowincji, wysuwając wniosek sprawdzenia mandatów, a na stopnie zrównania ilości mandatów do 2, bez względu na ilość członków danej kooperatywy, co stoi w rażącej sprzeczności ze statutem związku, który przewiduje proporcjonalną ilość mandatów w zależności od liczby członków danej kooperatywy.

W taki sposób panowie z lewicy i mniejszości wypacają idee stowarzyszeń spółdzielczych, które z założenia winny stać ponad partyjnością i demagogią klasową.

Sprawy kolejowe.

Główna Rada kolejowa. W sobotę 14 czerwca r. b. odbyło się w Warszawie w Ministerstwie Kolei Żelaznych posiedzenie głównej Rady kolejowej przy udziale dyrektorów Departamentów fachowych pod przewodnictwem p. Ministra kolei żelaznych inż. Kazimierza Tyszkii.

Przedmiotem narad były sprawy ogólnej gospodarki na kolejach, wprowadzenia nowej reorganizacji a pozatem uchwalono obniżenie stawek taryfowych na przewóz węgla i ropy oraz przetworów ropnych, wprowadzenie których odczeka do czasu usuięcia niedomagań natury czysto technicznej. Ułgi stosowane będą dla transportów większych i zagranicznych; dla tych ostatnich w tych wypadkach, gdy Polska posiada z odnośnymi Państwami odpowiednie umowy.

L. O. P. P. u kolejarzy. Liga Obrony Powietrznej Państwa zdobywa sobie między Kolejarzami szereg członków, ilość których wzrasta z każdym dniem, co wskazuje na wysokie zrozumienie idei przewodniej L. O. P. P. w tej sferze. Żywić należy nadzieję że inne instytucje nie dadzą się wyprzedzić.

Sprawy samorządowe.

Z powitania Wileńsko-Trockiego. W dniu 25 b. m. odbędzie się posiedzenie Wydziału powiatowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego, na którym będą rozpatrzone i zatwierdzone budżety gminne na drugie półrocze bieżącego roku.

Starania o dzień targowy. Urząd gminy Wiszniewskiej w pow.

Świeciańskim zwrócił się do Urzędu Delegata Rządu o pozwolenie na urządzenie tygodniowych targów wtorkowych w m. Spialhe położonym o 21 klm. od m. Swir, które jest najbliższem z miasteczek posiadających targi.

Rozwlanie Rady Gminnej. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozwiązało radę gminną w Łuczaju, pow. Duniłowickiego, wobec nieprodukcyjności jej pracy. Nowe wybory do rady gminnej zostaną wyznaczony w określonym terminie przez p. Delegata Rządu.

Sprawa przemysłowej ubezpieczeń. W ogólnie znanej sprawie niedokładnego oszacowania budowy w tytułu asekuracji przemysłowej, Sejmik powiatu Brastawskiego polecił Wydziałowi powiatowemu zwrócić się do odnośnych władz o uregulowanie tej sprawy przez zarządzenie ponownego przeszacowania wszystkich budynków na terenie pow. Brastawskiego. Sprawa ta w obecnej dobie jest jedną z najaktualniejszych wśród bolesnych zagadnień podatkowych niepokojących opinie najszerzych warstw rolniczych i budzących troskę poważnie zastanawiającego się ogółu. W najbliższym czasie sprawa ta ma być uregulowana przez czynniki miarodajne a to w wyniku toczących się od dłuższego czasu pertraktacji ze sferami fachowemi.

Udział Samorządu Ziemielskiego w kosztach utrzymania Policji Państw. Sejmik powiatu Oszmiańskiego zwrócił się za pośrednictwem p. Delegata Rządu do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o umorzenie przypadającej od niego należności z tytułu udziału w kosztach utrzymania Policji Państw. za rok 1923.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych załatwiło sprawę w sensie odmownym, zaznaczając, że nie zwaloryzowanie tej należności jest już bardzo znacznym uwzględnieniem sytuacji związku komunalnego.

Należności związku komunalnego za rok ubiegły wobec niezwaloryzowania ich stanowią stosunkowo nieznaczną kwotę, natomiast należności za rok bieżący w niektórych powiatach równają się ogólnej sumie budżetu powiatowego związku komunalnego. Jak zostanie rozstrzygnięta sprawa tych należności za rok bieżący, narazie trudno jest przewidzieć.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski (Lutnia). Gra dziś w dalszym ciągu znakomitą farsę „Czy jest co do ocenia?”.

Na wtorek zapowiedziana jest premiera znakomitej komedji Picarda p. t. „Anioł opiekun”, w której wystąpi po raz pierwszy znakomity gość ze stolicy p. Junosza Stępowski.

Teatr Letni. Dziś rekordowa „Frasquita” Lehara, która wstępnym bojem zdobyła publiczność, grana będzie w premierowej obsadzie z pp. Grabowską, Józefowiczową, Józefowiczem, Kurnakowiczem i Marjańskim na czele.

W przygotowaniu znakomita operetka Stolza p. t. „Midi”, w której wystąpi gościnnie znana już chlubnie Wilnu p. Dobosz-Markowska, oraz artysta teatru „Nowości” p. Zdanowicz.

Koncert orkiestry symfonicznej w ogrodzie Botanicznym. Dziś orkiestra symfoniczna pod kierownictwem artystycznym Bronisława Szulca, wystąpi w ogrodzie Botanicznym z programem bogatym i urozmaiconym. Wśród przedwziętych perel muzycznych na wyróżnienie zasługują następujące utwory: Thomas—Uwertura z op. „Rajmond”, Rimski-Korsakow—„Kaprys hiszpański”, Grieg—Suita I „Peer Gynt”, Rossini—Fantazja z op. „Cyrylik Swiński”, Strauss—Opowiadanie z lasku Wiedeńskiego, Moniuszko—Pieśń żołnierska (solo na trąbce p. Krane), Namysłowski—Mazur. Solistą koncertu będzie talentowany artysta opery p. Stefan Romanowski, który z towarzyszeniem orkiestry odśpiewa „Walkirja” Wagnera, oraz wyjątki z op. „Faust”. Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem. Cena wejścia 1 zł, dla młodzieży 50 gr.

We wtorek—wieczór muzyki skandynawskiej.

Koncert. Dzisiaj o godz. 5 jej po poł. w sali teatru „Lutnia” odbędzie się koncert poświęcony wyłącznie najnowszej pieśni. W programie pieśni francuskie, polskie i czeskie, autorów: K. Szymanowskiego, Nowaka, Debussyego, Ravela, Milhauda i Honegiera. Interesujący ten program wykona talentowana śpiewaczka p. Janina Korsak Targowska. Prelekcję, oraz akompanjament, objął Dr Tadeusz Szeligowski. Ceny niżzone.

Zabawy.

Zabawa niedzielna. Cała niedziela trwa wielka zabawa w ogrodzie po-Bernardyńskim. Szereg najrozmaitszych niezwykle pomysłowych atrakcji, ułożony jest w ten sposób, iż stanowią one prawie nieprzerwany ciąg przez cały dzień. Zakończenie będzie niewidziane dotąd w Wilnie, wyświetlanie filmu kinematograficznego na wolnym powietrzu, oraz balet charakterystyczny pod kierownictwem

wem znanego baletmistrza operetki wil. p. Morawskiego. Znany i ogólnie ceniony artysta teatrów Wileńskich p. Kurnakowicz, wypowie z estrady szereg wesołych monologów.

Wejście przed południem 50 gr., ulg. 25 gr.; po południu 1 zł., ulg. 50 gr. Dochód na P. Z. P. i w części na Br. Pomoc P. M. A.

Zabawa świętojańska „Wlanki”. W dniu 23 czerwca b. r. 3 pułk Saperów Wileńskich urządza dla ogółu publiczności tradycyjną zabawę świętojańską, urozmaiconą puszczaniem wianków i rakiet, przejeżdżaniem łodziami, pontonami, motorówkami, oraz tańcami na obydłużnych brzegach rzeki przy dźwiękach orkiestry i szeregiem innych atrakcji.

Na miejscu bufet obficie zaopatrzone.

Wejście na zabawę od ulicy Antokolskiej vis a vis odwachu garnizonowego, powyżej budującej się przystani wioślarskiej 3 pułku Saperów.

W celu ułatwienia przybycia na zabawę z Antokolu naprzeciwko kościoła św. Piotra i Pawła, dla świątecznych będzie uruchomiona przystań, z której przy pomocy udekorowanych łodzi, będzie się przewozić publiczność za niewielką dopłatą do biletu wstępu na miejsce zabawy.

Początek zabawy o godz. 8 ej wieczór. Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe pułku.

„Noc Kupala” w ogrodzie Botanicznym. Niepamiętną pod względem nagromadzenia atrakcji zabawę, zapowiada Dyr. Teatrów Wileńskich, wraz z Bratnią Pomocą U. S. B.

Ogród Botaniczny, specjalnie na ten wieczór uiluminowany i udekorowany, zgromadzi niewątpliwie tłumy publiczności.

Rozpocznie zabawę koncert Orkiestry Symfonicznej, pod batutą Bronisława Szulca, z udziałem znakomitego barytona p. Romanowskiego Część drugą wypełni przepiękny balet p. Łaszkiwiczowej, p. t. „Noc Walpurgii”, wykonany na środku boiska, gdzie zaplonie ognisty Złoc.

O północy rozpocznie się kabaret, w którym wezmą udział najwybitniejsze siły wszystkich teatrów Wileńskich z reż. Tatarskiewiczem na czele. Prócz tego podczas całej zabawy przegrywać będzie orkiestra wojskowa. Ognisty fejerwerk zakończy ten uroczysty festyn.

Wejście do ogrodu wraz z prawem korzystania ze wszystkich atrakcji, wyniesie 1 zł. 50 gr. (ulgowe 75 gr.), przyczem każdy kupujący bilet wejścia, może wylosować trzy bilety honorowe do Teatrów Wileńskich, t. j. do Teatru Polskiego, Letniego i na koncerty symfoniczne. Na miejscu otwarta będzie filja restauracji „Warszawianka”. Dochód z zabawy zasili fundusze Bratniej Pomocy U. S. B.

Sport.

Zawody harcerskie. Dnia 22 b. m. w niedzielę odbędzie się w godz. od 3 do 7 ej po poł. w specjalnie urządzonej obozie na Zakrecie, zawody między drużynami harcerskimi. Ćwiczeniem przegrywać będzie orkiestra, prócz tego w obozie będzie bufet i różne atrakcje. Wstęp do obozu dla dorosłych 50 groszy, dla młodzieży 30 groszy. Dochód na rzecz harcercskich kolonii letnich.

Różne.

Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Myśliwskiego przypomina panom myśliwym, iż zgodnie z Ustawą Łowiecką Ziemi Wileńskiej, czas ochronny dla kaczek i ptaactwa błotnego, upływa nie z dniem św. Piotra i Pawła, a z dniem 14-go lipca.

Wileńskie Towarzystwo Myśliwskie nie wątpi, że panowie myśliwi, oraz Władze Państwowe, zechcą się ściśle zastosować do obowiązującej Ustawy Łowieckiej w kraju.

Ruch wydawniczy.

Nr. 25 „Myśli Narodowej” zawiera następującą treść: Echa z ga grebu — Jan Zamorski Wygrzanie (dok.) — Jan Zamorski. O polityce polskiej, który wierzył tylko Niemcom — (w). Dwie daty z życia p. Klemensiewicza. Katastrofa lotnika kahanowa—(s). Waserzug i Handelsman, A. Mickiewicz o uesonych czeskich Sport i polityka czylu „Krakauer Kocers” — (l. b.). Jak tam na Łotwie senatorze Riogel. Z lwowskiego Parnasu — (z). — Valois o demokracji.

Młody handlowiec. Przed paru dniami ukazało się wydawnictwo bratniej pomocy Szkoły Handlowej Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców m. Wilna pod tytułem „Młody Handlowiec”. Jednodniówka ta zawiera szereg artykułów, tyczących handlu i znaczenia jego w życiu narodowym pp. St. St. Kozaryna, E. Olejniczakowskiego, A. Kleczkowskiego, jednego z wybitnych bankowców, piszącego pod kryptoimem K. W. Wreszcie uzupełniona poważną treścią nowela A. Bielińskiego o treści propagandystycznej.

Jednodniówka ma na celu obudzenie zainteresowania dla szkolnictwa handlowego w naszym społeczeństwie, a dalej dochód z niej jest przeznaczony na cele bratniej pomocy uczniów Szkoły Handlowej Wileńskiej.

Jednodniówkę zaleca bardzo piękna forma typograficzna, która

Nadesłane.

Kawiarnia-Restauracja „Kola Polek”

w ogrodzie Bernardyńskim.

Staraniem Towarzystwa „Kola Polek” stanął w ogrodzie Bernardyńskim pełen swojskiego charakteru ładny budynek, projektowany przez p. Szezwawińską i na konkursie zaszczytnie odznaczony (p. Szezwawińska studjuje architekturę na Wydziale Sztuk Pięknych U. S. B.). W budynku tym mieści się restauracja kawiarnia „Kola Polek”, gdzie Wilnianie skazani na pozostawanie w mieście w czasie lata, będą mogli zażywać miłego po pracy wypoczynku oraz przyjemnej ochłody. Dobrą kuchnią, najlepszym mleko, wyborne ciastka własnego wyrobu zapowiada w swojej kawiarni łaskawym swym gościom „Kola Polek”.

Zarząd miasta okazał nam niejedną uprzejmość i okazję udogodnienia w toku pertraktacji o wydzierżawienie placu pod budowę kawiarni i podczas budowy tejże, to też serdecznie Magistratowi Wileńskiemu na tem miejscu dziękujemy, lecz i od miasta „Kola Polek” to chyba przynajmniej—za usunięcie szkaradnej budy, szpecacej piękny stary ogród i za dźwignięcie na własne ryzyko kosztowne wielkich wysiłków i starań, ale i od miasta, powtarzam, „Kola Polek” wdzięczność pewna za to się należy. Na tę wdzięczność i na powszechne przyjazne poparcie liczymy.

Budowy kawiarni naszej dokonała firma budowlana Possehl i Ska w Wilejce. Pełna zapala prac kierowników robót oraz sprawnych i dzielnych robotników, którzy czasu swego i trudu nie żalowali na najwyższe zasługują uznaniu.

Niechże się kawiarnia nad Wilenką dobrze dzieje!

Zarząd.

przynosi zaszczyt wojskowym zakładom drukarskim D. O. K. III w Wilnie, tembardziej, że w czasie wojny i obecnie wygląd książki polskiej bardzo podupadł

Wypadki.

Statystyka pożarów. Sezon ogórkowy daje się zauważyć i w kronice pożarniczej. W czerwcu liczba pożarów znacznie się zmniejszyła. Zanotowano w miesiącu w ciągu całego miesiąca tylko 10 drobnych pożarów, prawie wszystkie wskutek zapalenia się sadzy.

Kronika policyjna.

Napad przy ul. Mostowej. O godz. 20 przy ul. Mostowej trzech osobników napadło na włościanina wsi Michałowo, gm. Podbrzaskiej, Piotra Paezula, z których jeden chwycił go za szyję, drugi zaś uderzył tępym narzędziem w głowę.

Na krzyk poszkodowanego nadjechał st. przed. pluton Alarmowego i ujął jednego z napastników.

Drugi bandyta został zatrzymany przy ul. Mickiewicza, trzeci zbiegł w niewiadomym kierunku. Po wylegitymowaniu zatrzymanych okazało się, iż są to: Jan Awiczeni, sam. przy ulicy Ludwisarskiej 12 i Belesław Monczak, nigdzie nie meldowany. Dalsze dochodzenie w toku.

Zgubiony sznur perel. Marja Józefowicz, zam. przy ul. Marji Magdaleny Nr. 1, jadąc pociągiem Nr. 818, między stacją Wilno—Biłogon, zgubiła sznur perel wartości 1,000 dolarów.

Znowu tajemniczy zgon posterunkowego. W powiecie Wileńskim zmarł nagle posterunkowy 28 Kompanji Policji Granicznej Franciszek Tołdziecki. Przyczyny śmierci narazie nie ustalono.

Niedopuszczalna konkurencja.

Z sfer rzemieślniczych piszą nam:

„W dniu 11. VI r. b. odbywał się w żeńskim gimnazjum im Czarotoryskiego przetarg celem dostarczenia szkolnych ławek. Z pośród złożonych ofert było kilka całkiem możliwych do przyjęcia, gdyż zastój w przemyśle zmusza producentów do zadowolenia się minimalnym dochodem, któryby pokrył tylko wydatki związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa. Tymczasem władze więzione złożyły taką ofertę, która przy przetargach jest niedopuszczalna i z którą konkurować jest niemożliwe, ponieważ zaznaczała, iż warsztaty wiezione wykonają zamówienie o 10% taniej, niż najdale idąca złożona oferta. Nie dziwnego, że władze więzione mogą tak tanio robić, gdyż nie potrzebują płacić za lokal, świadectwa, podatki, ro-

boieżną i t. p. Lecz należałoby władzom więziennym wiedzieć lub dowiedzieć się, iż na wszelkich przetargach warunki ofert winny być konkretne, a nie ogólnikowe, któreby monopolizowały wykonanie zamówień wyłącznie tylko dla siebie, podrywając w ten sposób w tak ciężkim czasie dla przemysłu egzystencję prywatnych przedsiębiorstw oraz pozbawiając pracy robotników. Zatem wogóle prawo stawiania do konkursów warsztatów więziennych jest bardzo wątpliwym.

Do powyższego pisma dodać pragniemy, iż Zarząd więzień działa niewątpliwie w najlepszej myśli, pragnąc podnieść i uzdrowić moralnie swych pupilów przez dostarczenie im pracy.

Dążność taka zasługuje ze wszechmiar na uznanie i zgadza się z najnowszymi kierunkami w więziennictwie zachodnio-europejskim. Należy przede wszystkim pamiętać: dostarczając pracy zbrodniarzom i wykończonym, nie pozbawiać takowej uczciwych robotników, których popycha się głodem do kradzieży i innych zbrodni. W ten sposób chybia się celu, gdyż umoralniając jednych, niszczy się więziennictwo nowych subiekatorów. Więzienia, mając darmowych robotników i pozatem wyjątkowe warunki (jak wyżej wskazano stoją istotnie poza konkursem i powinne dla tego ograniczyć się do takich prac, których prywatni przedsiębiorcy podjąć się nie mogą.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.
Kwesta p. t. „Dzień przeciwgruźliczy”, zorganizowana wyłącznie staraniem Komitetu Obywatelskiego, pod przewodnictwem niżej podpisanego, odbyła się, sądząc z wysokości ofiarowanych poszczególnie datków z miernym powodzeniem. Ofiarowało głównie społeczeństwo polskie, z nielicznymi tylko wyjątkami.

Obliczenie efektu zbiórki nastąpi dnia 21-go czerwca w Banku Spółdzielczym Wileńsko-Troczkim. Dokładny kwaz zebrań sum niezwłocznie podamy.

Za wszelkie niedomagania i „nietakt”, które zaszły w zewnętrznej stronie organizacji kwesty, odpowiedzialność spada jedynie na przewodniczącą Komitetu Obywatelskiego. Nawal pracy osobistej, oraz poważna choroba profesora dra Stanisława Władycy, prezesa Towarzystwa Przeciwgruźliczego, którego światłej rady nie można było w pewnych kwestjach zasięgnąć, niech będzie wytłumaczeniem winnych.

Prof. S. Władyczko od dnia 9-go czerwca leży w Klinice Chirurgicznej. Stanisława Świętorzecka. Przewodnicząca Kom. Ob. D. P.

Przyp. Red. Wiadomość o chorobie prof. Władyczki podaliśmy przed kilkoma dniami; rzecz jasna, iż po ciężkiej operacji, leżąc w szpitalu, nie mógł ab solutnie ponosić odpowiedzialności za to, co się działo w Komitecie. Co do nas, to wiedząc o ciężkiej chorobie prof. W., chcieliśmy się jedynie dowiedzieć, kto po nim objął kierownictwo w Komitecie i komu przypisać należy gruby nietakt z wieloleżycznymi afizami (w języku polskim, litewskim, białoruskim i żydowskim). List powyższy p. St. Świętorzeckiej, wyjaśnia nam to w zupełności, a nawet stwierdza bardzo ważny szczegół, iż „ofiarowało głównie społeczeństwo polskie”. Klamanie się „mniejszościom” nie dało więc nic, prócz niesmaku i upokorzenia. Nie dziwi; żydzi od dawna tworzą u nas państwo w państwie i na wszelkie umizgi nieodpowiedzialnych działaczy i działaczek na-

szych są nieczuli. Co się tyczy Litwinów i Białorusinów, to nie mogli przecież dać ci, których niema wcale w naszym mieście, czyli raczej, którzy egzystują wyłącznie w wyobraźni pani Świętorzeckiej.

Szanowny Panie Redaktorze.

W studjum polityczno-społecznym „Taniec warjatów”, wydanym przez p. Kadera Stefana, został pomieszczony list mój do b. Prezesa Dyrekcji Wileńskiej p. Emila Landsberga, datowany 16 IV 24 roku za Nr. 50, w którym to liście, powiadamiając p. Prezesa Dyrekcji o wysłaniu komunikatu do prasy w dniu 12 IV 24 r. za Nr. 146, składam równocześnie p. Landsbergowi wyrazy szacunku i uznania w imieniu Koła Wileńskiego p. Z. K. Ponieważ list ten został wyzyskany przez czynnik zainteresowane, jako ogólny wyraz nastroju P. Z. K. w Wilnie, oświadczam, że wysyłając powyższy list bez wiedzy i udziału Prezydium Koła Wileńskiego, działalem jako jednostka prywatna, dając wyraz moich osobistych poglądów w omawianej sprawie.

Racz przyjąć wyrazy szacunku i pozdrowienia Bańkowski.

Ze świata.

Aresztowanie handlarzy żywym towarem.

Do Piotrkowa przybyło przed kilku dniami dwóch młodych mężczyzn, którzy zamieszkali w hotelu Wileńskim.

Na tych gości, przedstawiających dokumenty, jako kupcy z Wilna i Lwowa, skierowała swą uwagę policja. I wkrótce zebrano silną poszłaki, że izekomi kupcy stoją niewątpliwie na usługach międzynarodowej szajki handlarzy żywym towarem.

W sklepie Katza przy ul. Siaradzkiej jeden z „kucpów” przedstawił się jako inżynier ze Lwowa

i wehodzącym tam po zakupy panienkom nie szczydził kompletów.

— I taka śliczna i młoda osoba potrzebuje się marnować w Piotrkowie? Poco pani ma tu siedzieć. Ja zabiorę panią do Lwowa, tam będzie pani we wszystkim oplywała i będzie szczyśliwa.

Nietylko w sklepie, ale i na ulicy, a także w ogrodach, owi goście przyjezdni znajomości z przystępnymi panienkami i zachęcali je do wyjazdu.

Policja dokonała rewizji owych „kucpów” i aresztowała ich, kierując sprawę na drogę sądowną.

Dygnitarz sow. handlarzem żywym towarem
Wychodzący w Berlinie dziennik rosyjski „Doi”, donosi z Saratowa, że członek tamtejszej czczewyczejki, jeden z najbardziej politycznie czynnych komisarzy, został aresztowany pod zarzutem trudnienia się handlem żywego towaru.

Pomagala mu w tem żona, która stała na czele komitetu opieki nad opuszczonymi dziećmi.

Handel dziewętami prowadził ten dygnitarz sowiecki już zwyczaj dwa lata i setki dziewcząt sprzedadł do domów rozpusty w Moskwie i Petersburgu.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:
Na Złobek Im. Maryi: H. C. 50 dolarów.

KOPALNIE i FABRYKA GIPSU

w Łopuszce Wielkiej
p. Kończuga (Małopolska).

Dostarcza obecnie pierwszorzędną gips nawozowy, murarski, sztuka-torski, modelowy, alabastrowy i dentystryczny dorównujący pod każdym względem wyrobom zagranicznym.

— Ceny bardzo przystępne. — Wykonanie zamówień każdej ilości odwrotne.

ZAKŁAD FOTOGRAFJI ARTYSTYCZNEJ
HALINY JASIŃSKIEJ
PLAC ORZESZKOWEJ 3, M. 6.
ZDJĘCIA, PORTRETY, REPRODUKCJE — GUMIDRUKI —
WYKONANIE SZYBKIE, SO-LIDNE I TANIE. —
Zakład otwarty codziennie od 11-ej do 4-ej po południu.

PIEGI
radykalnie usuwa od 20 lat znany
KREM LANOL
„Parfumerie d'Orient-Kalotechnika, Warszawa”

WIELKI WYBOR:
Ubrań uczniowsk.: od 15 do 50 zł.
Sandałów: od 10 do 20 mil. parę,
Skarpetek: od 1 do 4 mil. parę,
Ubrań trykot.: po 8 mil. dla dzieci do 6-ciu lat.

NIE SZUKAJCIE WYPRZEDAŻY
gdy możecie otrzymać o 50% taniej niż wszędzie w magazynie ubiorów dzieciennych

„KONKURENCJA”

ulica NIEMIECKA, Nr 21, front wejście od ulicy, na 2-giem piętrze

Kino-Teatr „**HELIOS**”
ul. Wileńska 38.

Dziś ostatni dzień Wszechświatowe arcydzieło. Faworytka królów.

LOLA MONTEZ

Wielki film w 6 akt. Miłose przygody najgłośniejszej awanturnicy XX wieku. **Ellen Richter** w roli głównej.

Jedynie miejsce chłodne i przewiewne
KINO „**POLONJA**”
ul. Ad. Mickiewicza Nr. 22.

DZIŚ! Pola Negri, Józef Węgrzyn i Kazimierz Junosza Stępowski

w relach głównych sensacyjno-erotycznego dramatu w 6-ciu akt. **Jego ostatni czyn**

Prócz wymienionych w dramacie przyjmują udział: Belina Broniszów- na, Micińska, Górska i inni. Zdjęć dokonano w najpiękniejszych okolicach i ustronach Warszawy.

KINO-TEATR „**Piccadilly**”
ul. Wielka 72.

Dziś! Nasz klasyczny literacki program! **CZŁOWIEK BEZ TWARZY** czyli (Tawerna pod Czarną gwiazdą) sensacyjno-życiowy dramat w 9 akt. W roli głównej **Hans Mierendorf** stary partner **Mia May**. Podczas seansów przygrywa wielka orkiestra wojskowa. Obrazy demonstruje się na sali i w letniem kinie.

Wielki film w 6 akt. Miłose przygody najgłośniejszej awanturnicy XX wieku. **Ellen Richter** w roli głównej.

Prócz wymienionych w dramacie przyjmują udział: Belina Broniszów- na, Micińska, Górska i inni. Zdjęć dokonano w najpiękniejszych okolicach i ustronach Warszawy.

WIELKI WYBOR:
Czapczek: od 2 do 8 zł.
Fartuszków: modeli wied. od 2 do 10 zł.
Bielizny po tanich cenach,
Pałt, obuwia i sukienek wszystko po tanich i stałych cenach.

Dr. L. Ginsberg
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 8, róg Wileńskiej. Tel. 357.

Akuszerka
Warszawy udziela porad ginekarycznych. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Miłkiewicza 46-c.

Udziałem lekcji matematyki. Przygotowanie do egzaminów i matury. Ofiarna 4 m. 2.

Z powodu wyjazdu sprzedaje się dom przy ul. Chocimskiej (Chiwińskiej) Nr. 31.

SKLEP SUKNA i MANUFAKTURY „M. Gordon”
istnieje od r. 1843
ul. Niemiecka 26. Telef. Nr. 306

OTRZYMANO **wszystkie nowości na sezon letni.**

Dom Handlowo-Przemysłowy „**ALMAR**”
Wilno, Dobroczyzna Nr. 6.
Polecamy po cenach konkurencyjnych: mąkę Nelson, szmalce wieprzowy, śledzie, sól, oliwę oraz inne towary spożywcze i mydlarskie.

FABRYKA sztucznych wód mineralnych i napojów chłodzących pod firmą „Prow. E. TROMSZCZYŃSKIEGO”
Kierownik, współwłaściciel, promotor **W. WRZEŚNIEWSKI**
poleca znane sztuczne wody mineralne (Vichy, Ems, Karlsbad i inne).
Wilno: **FABRYKA Pivna 7. MAGAZYN Wielka 10.**

UZDROWISKO NAŁĘCZÓW
(3 i 1/2 godz. od Warszawy) czynne cały rok
Naczelnym Lekarzem Dr. Med. A. KONOSEWICZ.
Zastępca Dr. Med. P. OTMARSTEIN.
Ordynujący Lekarze: Dr. M. GLIŃSKI i Dr. W. TROJANOWSKI.

PRZAŚNICE do LNU
korbowe, lub do kieratu, przerabijące za 50 prątek
Prosimy wypróbować w Warszawie, ul. Wileza 2.
Inż. W. ŻORAWSKI.
Przez miesiąc czerwca przyjmujemy zamówienia RASY: po pięćset złotych przez 3 miesiące przed i przez 3 mies. po dostarczeniu maszyn. Przy zamówieniach fiśowych wpłacać na Pocztę, na konto Nr 2632.

NOWO-OTWORZONY POLSKI SKLEP FARB F. RYMASZEWSKIEGO
ul. Ad. Mickiewicza 35.
Hurt i detal
Urzędy, Teatry, p.p. Malarzy oraz Sz. Publiczność proszę o zaszczycenie swą pamięcią.

Dr. Zeldowicz z Moskwy. Przyjmuje 9-11 i 5-8. Pr. 12-5. Chor. kobiece oraz spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne. Ul. Ad. Mickiewicza Nr. 24 (obok hotelu „Bristol”).

Inteligentna starszka, wdowa, kompletnie bez rodziny, okradziona doszczętnie, pozostająca w krytycznych warunkach materialnych, błaga społeczeństwo współczujące w niedoli o wspomnienie materialne, upraszając o składanie datków do Administracji „Dziennika Wileńskiego” pod „Bardzo biedna”.

Kondycji na wsi poszukuje student 4 roku prawa. Plac Napoleona 8 m. 2.

Drukarnia J. Zawadzkiego
ULICA ŚW. ANNY Nr 3
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE Drukarni WCHODZĄCE

Wspólnika Polaka
ze znacznym kapitałem przyjmie wyspecjalizowaną, od 1. 25 egzystującą, poważnie wprowadzoną i posiadającą szereg pierwszorzędnych reprezentacji firm polsk. techniczno handlową. Oferty sub. „swój do swego” — w adm. gaz. „Dziennik Wileński”.

ŁÓŻKA
żelazne, polowe i dziecięce z patentowanymi siatkami — wyprzedaż z ustępowaniem: oświetlenie fabryczne. B. Łukowiecki S.ka, Mickiewicza 42, m. 7.

D-r J. Bernsztejn
Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe. Przyjmuje 9-11 i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5.

D-r P. POPILSKI
Choroby skórne i weneryczne. P. Puhulanka 2, róg Zawalnej 10-1 i 5-7.

Mam dom z ogrodem do sprzedania lub wydzierżawienia w dzielnicy Łosiówki. Dowiedz o warunkach — Pionerska 4 m. 1.

MIESZKANIA,
sklepy, sklepy z mieszkaniami i mieszkaniami z meblami, wszelkie interesy handlowe i przemysłowe załatwia z gwarancją tanio i dobrze Dom H.-Kom. „ZACHETA” Portowa 6.D.

LEKARZ DENTYSTA
Anna Kistel-Andrzejkiewiczowa
długoletnia demonstrantka szkoły dentyst. Wągli-Swidorskiej w Petersb. Przyjmuje codziennie od godz. 10-ej do 5-ej po poł. ul. Zawalna 16, róg Żeligowskiego, wejście z ul. Żeligowskiego I-e piętro.

Dr. E. BIRZOWSKI
choroby weneryczne i skórne. Przyjmuje od 12-2 i od 4-7, Jagiellońska 3, m. 5.

Zgub. paszport wydany przez Komisarza Rządu na imię Franciszka Daniszewskiej, sam. przy ul. Turgielskiej 16—m. 3 unieważnia się.

Skr. książek wojsk. wyd. przez P. K. U.—Wilno, na imię Franciszka Łaskowskiego zam. w Łaskawie, gm. Bystrz.—unieważnia się.

Zgub. legitymację kol. wyd. przez Wil. Dyk. Kol. pozwolenie na broń wyd. przez Starostwo Brańskie na imię Aleksandra Stankiewicza sam. w Turuwutach—unieważnia się.

Sprzedaje się okazynie dębowa szafa i sypialnia najnowszego fasonu okrągłego przedwojenna. — Krakowska 67.

Poszukuję mieszkania 3-4 pokojowego w centrum miasta. Wymagam wygody. Cena według umowy. Zakretowa 7, m. 5 od 3-5 po poł.

Modystka
Leokadja Giełbówna
przyjmuje obstaluni kapeluszy po cenie dostępnej. Ul. Zamkowa 14 m. 1.

Dla solidnych letników
sa jeszcze do wynajęcia dwa oddzielne pokoje z całodziennym utrzymaniem na wsi w ładnej zdrowej leśnej miejscowości 12 kil. od Wilna 4 kil. od przystanku kolejowego. Wiadomość ul. Piłsudskiego № 20 w Czytelni.

JADŁODAJNIA K. O. K.
ul. Zawalna 1 (na piętrze) wydaje zdrowe obiady w lokalu Związku Kresowego.

NA LETNISKU
poleca: łożka składane z siatkami patentowanymi łożka polowe i dziecięce. Sienniki, worki płótno do opakowywania po cenie fabrycznej. B. Łukowiecki i S-ka ul. Mickiewicza 42.

FOLWARK
sprzedaje się, 213 tiz. w powiecie Oszmiańskim, informacja: Dyrekcja Kolejowa w Wilnie Słowackiego 2. Szafnagel.

Młoda inteligentna osoba poszukuje pracy w charakterze gospodyni, najchętniej u jednej osoby. Łaskawe oferty do Red. Dziennika dla W. R.

Wdowa obciążona rodziną, prosi o pomoc materialną. Łaskawe datki prosi składać do „Adm. Dz. Wil.” pod „H. F.”

Osoba inteligentna w średnim wieku poszukuje posady jako przyrodniczkę służącą. Oferty do Adm. „Dz. Wil.” lub Popowska 1 m. 12 Józefowicz.

Dr. Wołodko
ordynator szpitala Sawicki. Choroby skórne i weneryczne. Od godz. 12-2 i 5-4. Zawalna 22.

Kobieta lekarz
Dr. Abłamowiczowa
choroby kobiece i akuszerka Kasztanowa 7, m. 7, g. 9-10 i 3-5.